Nr. 160. CZWARTEK 16. LIPCA 1874. Rok 64.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul. Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inserat obliczają się po 7 ct., kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Dnia 14. lipca 1874. wyszedł i rozesłany został z c. k. nadwornej i państwowej drukarni w Wiedniu zeszyt XXXV. Dziennika ustaw państwa, tymczasowo tylko w języku niemieckim i zawiera:

Nr 99. Pozporządzenie ministerstwa skarbu z d. 15. czerwca r. b. o przyjmowaniu praktykantów do urzędów podatkowych i o egzaminach, które składać mają.

Nr. 100. Rozporządzenie ministerstwa handlu i ministerstwa spraw wewnętrznych z. d. 21 czerwca roku bieżącego o wcieleniu rzemiosła kowalskiego do rzędu rzemiosł koncessyonowanych.

Nr. 101. Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dn. 2 lipca r. b. o rozpoczęciu czynności urzędowej przez c. k. sądy powiatowe w Marburg po prawym i w Marburg po lewym brzegu rzeki Drawy w Styryi i

Nr. 102. Rozporządzenie ministerstwa handlu z 5. lipca r. b. o przywoływaniu assesorów z stanu marynarzy i kupców do obrad władzy morskiej.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 16. lipca.

Jego Ces. i Kr. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 2. Lipca b. r. użyczyć najłaskawiej najwyższej sankcyi uchwalonemu przez Sejm krajowy projektowi do ustawy, udzielającej gminie miasta Brzeżany prawa do poboru opłaty kopytkowej na przeciąg czterech lat.

Prawdziwą niespodziankę zrobiła nam *N. f. Presse* w swoim wczorajszym numerze. Poświęciła bowiem wstępny artykuł sprawie utworzenia nowego uniwersytetu niemieckiego w Austryi a wcale nie objawiła życzenia, ażeby natychmiast zniesiono uniwersytet lwowski. Jeszcze niedawno myśl o przeniesieniu uniwersytetu lwowskiego do jednej z niemieckich prowincyi była bardzo popularną w wiedeńskich kołach dziennikarskich. Podsuwano ją ciągle Radzie państwa i rządowi a nawet przedstawiano ją jako sprawę stanowczo zdecydowaną. Osobliwie w czasie wyborów do Rady zwinięcie uniwersytetu lwowskiego stało ciągle na porządku dziennym w wiedeńskich redakcyach, jak gdyby tem chciano zemścić się za wybór kandydatów niesympatycznych. Spodziewamy się, że za przykładem *N. f. Presse*, która zawsze jest najskorszą do wyrządzenia przykrości naszemu krajowi, pójdą inne dzienniki wiedeńskie i rozprawiając o utworzeniu nowego uniwersytetu zapomną o lwowskim a zastanawiać się będą tylko nad pytaniem, która prowincya zasługuje najwięcej na uwzględnienie. Artykuł, o którym teraz wspominamy, przemawia za utworzeniem nowego uniwersytetu w Ołomuńcu. Ale Czerniowce i Salzburg znajdą w dziennikarstwie wiedeńskiem gorliwych rzeczników. Wywiązać się więc może polemika, która chociaż jest jeszcze wcale przedwczesną, w dzisiejszej porze pożądańszą będzie dla czytelników niż różne sensacyjne dziwactwa na temat oklepany albo zmyślony. Zresztą sprawy uniwersytetu nawet i bez powodu do polemiki zasługiwały na większą uwagę w szpaltach dzienników wiedeńskich. Niedawno *Fremdbl.* w poważnym artykule poruszył ten temat z powodu uniwersytetu wiedeńskiego. Dziennik ten gorąco przemawiał za uzupełnieniem sił naukowych w stołecznym uniwersytecie, które w ostatnich latach w skutek przesiedlenia się i spensyonowania kilku europejskich znakomitości dotkliwe poniósł straty.

Czytając telegramy wczorajsze z Karłowic, możnaby mniemać, że w serbskim kongresie kościelnym zasiadają nie zawzięci przeciwnicy Węgrów, lecz sami Deakiści. Komisarza królewskiego witano tam nietylko w sposób odpowiadający jego ważnej misyi, lecz poniekąd nawet z zapałem. Ale jeżeli kiedy, to w tej sprawie pozory są bardzo złudne. Nikt w Węgrzech nie myśli na seryo o tem, ażeby serbski kongres okazał powolność dla życzeń węgierskiego rządu i wybrał na patryarchę kandydata przezeń zalecanego. Wybór Stojkowicza nie ulega wątpliwości, ale także niewątpliwą jest rzeczą, że rząd węgierski przygotowawszy się na najniepomyślniejszy dla siebie przebieg obrad kongresowych gotów jest wytrwać w energicznych postanowieniach swoich.

Strzał, który w Kissingen padł z ręki niemieckiej na ks. Bismarcka jest przerażającą illustracyą dzisiejszych stosunków społeczno-politycznych w Niemczech. Reforma stosunków kościelno-politycznych, której podjęcie i energiczne przeprowadzenie, ks. Bismarck mógł w tej chwili życiem przypłacić, ma właśnie tę niebezpieczną stronę, że najłatwiej wprowadza strony walczące w szał fanatyczny. A gdzie fanatyzm zaczyna odgrywać czynną rolę, tam już co chwila trzeba być przygotowanym na niespodziani a może i katastrofy. Zamach na życie najwybitniejszego przedstawiciela liberalizmu dzisiejszego poruszył do głębi oba walczące obozy niemieckie, z których jeden jeszcze niedawno oczekiwał od strony przeciwnej propozycyi pokojowej i stawiał z góry warunki, pod jakiemi propozycya taka chętnie przyjętą zostanie. Dzisiaj rozjątrzone umysły odepchną od siebie wszelką myśl o zgodzie, a walka skończyć się może jedynie kapitulacyą jednej albo drugiej strony.

Kongres brukselski zwołany dla zreformowania działu prawa międzynarodowego ma być otwarty już za kilka dni a tymczasem w ostatniej chwili mnożą się trudności, które mogą znacznie osłabić znaczenie i skutki kongresu. Dwa mocarstwa: Anglia i Francya patrzą na tę sprawę wcale obojętnie, chociaż nie odrzuciły wprost otrzymanego zaproszenia do udziału. A właśnie udział Anglii i Francyi jest wielce pożądanym. Bez Anglii niepodobna zreformować jednego z najmniej rozwiniętych i najsmutniejszych działów prawa międzynarodowego, t. j. działu o wojnie na morzu prowadzonej, a bez udziału Francyi trudno zapewnić uchwałom kongresu skutek zupełny. Francya bowiem jak już raz wspomnieliśmy, będzie może miała pierwszą sposobność do wykonania zamierzonych reform prawa wojennego. Rossya wytęża swoje wpływy, ażeby zapobiedz grożącemu niepowodzeniu własnego projektu i chcąc okazać, jak wysokie znaczenie przypisuje kongresowi, wysyła do Brukseli prawą rękę księcia Gorczakowa, sekretarza stanu Jomini.

Dziennikarstwo francuzkie znajduje się dziś w położeniu prawdziwie rozpaczliwem. Co chwila zapada areszt na jakiś dziennik pozwalający sobie oceniać sytuacyę w trochę śmielszy sposób a im więcej zachodzi powodów do śmiałego i otwartego traktowania spraw politycznych, tem zawzięciej ścieśnia rząd swobodę prasową. Republikańskie organa mniej wystawione na represyą niż ich koledzy z obozu legitymistycznego albo bonapartystowskiego zapominają zupełnie o skargach, jakie niegdyś podnosiły przeciw napoleońskiej ustawie prasowej. Odgrywają one teraz rolę oskarżycieli a ich zwolennicy zasiadający w Zgromadzeniu narodowem podżegają rząd do ciągłej represyi, chociaż umieją na zawołanie prawić namaszczone tyrady o zasadach swobody prasowej.

Wczorajszy nasz telegram wspomina lakonicznie o wyjeździe księcia serbskiego Milana do kąpiel w Pirynesch i nie dodaje ani słowa o dalszej podróży po stolicach europejskich. Nie wiemy, czy uważać to należy za wskazówkę, że książę Milan postanowił odjąć swej podróży cechę polityczną, ale to pewna, że plany jego na wstępie do Europy zostały zupełnie pokrzyżowane. Pewnym ciosem dla tych planów był streszczony przez nas niedawno bardzo ważny artykuł wiedeńskiej *Montagsrevue*, która zalecała Serbii w sposób dobitny zaniechania daleko idących planów politycznych i rekryminacyj na Turcyę w obec dworów

---

NIEZNANY POETA

Obrazek z nieodległej przeszłości.

II.

Pierwszą charakterystyczną wzmiankę o znanym nam już kustoszu i spodziewanym koledze Niezabitowskiego, spotykamy w liście z piątego maja 1826. „Byłem — pisze on — we Lwowie na lekcyi literatury polskiej. Sposób tradowania p. Michalewicza wcale mi się nie podobał. Zastałem go na czasowaniu — pisał na tablicy; przyszedłszy na czas rozkazujący i warunkowy, napisał: *Bogdajbym był.* Ja siedząc blisko, szepnąłem do najbliższego sąsiada, Błotnickiego, aktora: „To on przez *j* pisze?“ Michalewicz posłyszał słowa moje i dlatego zwróciwszy się do nas, przeszedł zaraz z czasowników na używanie tego *j*, wniesionego do naszej pisowni przez Felińskiego i mówił ciągle aż do końca prelekcyi za tą pisownią, przeciw mniemaniu Śniadeckiego.“

W chwili, gdy poznajemy Niezabitowskiego, przeszedł on już pierwszą fazę swych literackich przekonań, wyemancypował się z pod klasycyzmu i widocznie stał się już, jak wspomina Bielowski, gorącym zwolennikiem romantyzmu. Że tak było, wypływa z całego toku rzeczy, lubo w listach nie znajdujemy dysput o tych dwóch ścierających się wówczas szkołach. Toż samo możnaby powiedzieć o Podoleckim, któremu poważny stryj Albina Maksymilian, hołdujący stale pojęciom klasycyzmu z powodu tej zmienności następną pali perorę:

— Już odtąd przestaję wierzyć, by ludzie, co mają rozum, mogli kiedykolwiek być stałymi w swoich systematach, kiedy Ty, poczciwy Kanty, co tak byłeś przeciw wszystkim niezrozumiałym pismom, czyli *romantycznym*, dziś przekonałeś się inaczej, czyli dałeś się zbałamucić młodzikom i sam napisałeś wierszów kilkanaście, na zrozumienie których trzeba wiele zfatygować umysłu a na końcu nic nie zrozumieć.

Raz jeszcze karci stary Maksymilian Jana Kantego za wiersz napisany jak widać, w guście Mickiewiczowskiego: *Kobieto puchu marny*...

— Wszystkie zdania — pisze — i wszystkie działania twoje pochwalam ja i ludzie cnotliwi, ale tego, co napisałeś o niestałości kobiety, nie akceptuję, bo to jest myśl krzywdząca Ciebie. Kto ma zacną matkę i godną siostrę, jak Ty, temu podobnie myśleć nie przystoi.“

Wielbiciel Szyllera, uważa Albin tłómaczenie jego dzieł dramatycznych za ważną przysługę dla ojczystego piśmiennictwa, i dlatego pospołu z Podoleckim przekłada wierszem *Wilhelma Tella.* Podolecki trzy pierwsze akta, on dwa ostatnie.

W każdym niemal liście wspomina o tej pracy, przytacza z niej wyjątki, krytykuje przekład przyjaciela, przyjmuje lub odpiera czynione przezeń zarzuty.

— Bardzo Ci wdzięczny jestem — pisze w jednym liście — za twoje uwagi, choć wiem, że większe jest miłosierdzie Boskie, niż zawziętość ludzka i jeśli z nich część poprawię, resztę mi przebaczysz, osobliwie tam, gdzie nie o mnie, tylko o autora chodzi — gdy mi każesz po dwa wiersze przemazywać jako niepotrzebne, kiedy ja słowo w słowo szedłem za Szyllerem...

Do żywego jego usposobienia nie przypadała żmudna praca przekładu. Skarży się na nią, a jednak później zabiera się do tłómaczenia *Dziewicy Orleańskiej.*

— Wyznaję — pisze w chwili zniechęcenia — że jeśli *Tella* skończę, wątpię, czy co kiedykolwiek tłómaczyć będę, gdyż jestto robota nudna i nigdy owoc nie odpowie straconemu czasowi. Gdyby nie *Tell*, i nie spółka z Tobą, byłbym go pewnie zarzucił.

Mimo chwilowego znużenia i niechęci, kończy jednak pracę i przyjaciela napędza do pospiechu, ciesząc się nadzieją rychłego ujrzenia *Tella* na scenie lwowskiej — a nawet na teatrach amatorskich.

— Czytałem w kilku miejscach naszego *Tella* — pisze dnia 5. marca 1826 — chwalą go i proszą na miły Bóg, żebyśmy po skończeniu pozwolili im grać, a już kilkunastu młodzieży kłóci się o role...

Czy go grali nie już dyletanci, bo to były *pia desideria*, lecz aktorzy, nie wiemy z pewnością, lubo jak widać z listów, Kamiński objawił chęć przedstawienia. Rzecz wlokła się jednak bardzo powoli. Po raz ostatni wspomina o tej sprawie Albin w trzy lata później, 9. marca 1829. „*Tella* niech grają przy końcu maja albo jeszcze lepiej w początkach czerwca, bo wtenczas najludniejszy Lwów i ja w tym czasie będę w mieście, a zdaje mi się, że jak go raz wystawią, to drugi raz pewnie nie pozwolą. W poprawki niech się nie bardzo Kamiński wdaje, bo ten, kto nie tłómaczy, prędzej zepsuje, niż poprawi.“

Kamiński zabierając się w ówczas do wydawania *Haliczanina*, zapraszał naszych znajomych do współpracownictwa; to też odtąd dość bliskie między nimi zawiązały się stosunki literackie.

— Kamińskiemu — pisze Niezabitowski 5. maja 1826 — w krótce przyjdzie pozwolenie na pismo; prosił nas o udzielenie mu *Tella* scenami i Ciebie osobno o kawałki *Henryady* (Woltera). Tymon Zaborowski, będąc we Lwowie, dał mu ostatnią swoję tragedyę p. t. *Borys.* Kamiński dwa razy ją przeczytawszy, zwrócił autorowi, a mnie powiedział, że nie może jej przedstawić z następnych przyczyn: popierwsze, że nie jest tragedyą, tylko.... (tu kilka słów wymazanych) — dalej, że jest rozwlekła, ciemna i nie posiada charakteru tragicznego — wreszcie, że nie sprawiłaby wrażenia, bo brak jej działania. Pokazuje się tedy, że ten wielki talent dramatykiem już nigdy nie będzie, gdyż to już trzecia z rzędu tragedya jego nic nie warta. We Lwowie tak wchodzą wiersze nierymowe w modę, że dwóch bardzo zdatnych młodych ludzi pisze tragedye nierymowym wierszem i to com czytał, wcale ładne.

W kilka tygodni później 21. czerca t. r. spotykamy znowu wzmiankę o Kamińskim i o literaturze lwowskiej: „Kopystyński we Lwowie płaci co może. Bardzo piękny list odebrał od Osińskiego, w którym mu donosi, że zostanie wkrótce członkiem towarzystwa uczonych w Warszawie. Możesz sobie wystawić, jak mu jest przyjemną ta nowina. Kamiński otrzymał już pozwolenie z Wiednia na pismo i znowu przypomniał się naszej łasce.“

Około połowy roku 1828 wypowiada Niezabitowski zdanie swoje o *Haliczaninie.* — Jeśli pierwszy tom — pisze — jest niezły, to drugi *non plus ultra.* Dzieło to będzie pewnie epoką powstania w Polsce filozofii i filozoficznej, t. j. logicznej prozy i polszczyzny. Gust w ogólności. osobliwie dramata, będą mu miały także za co podziękować. Z poezyj „*Mogiła na rozdrożu*“ jest najlepszą, ale Borkowskiego Aleksandra i Jabłonowskiego niepospolicie rozwijające się talenta piękną rokują przyszłość. Ja do następnego tomu dałem już kilka kawałków, między innemi odę do Mickiewicza i dam może elegie, ale pod tyt. *Fantazye.*

Znajdujemy też tu wzmianki o pisarzach, którzy później wysokie w literaturze zajęli stanowisko, jak o Bielowskim i Korzeniowskim. Pierwszy był wówczas dopie-

europejskich. Artykuł ten nabrał jeszcze większego znaczenia, gdy mu przyklasnęła inspirowana prasa niemiecka oświadczając wyraźnie, że wyłącznie narodowe aspiracye 5/4 miliona Serbów nie budzą żadnego interesu ani w Austryi ani w Niemczech. Innem jest stanowisko tych mocarstw w obec 4½ miliona Rumunów. Jeżeli Rumunia pragnie podnieść u siebie handel, obrót i dobrobyt ogólny, to liczyć może na życzliwe poparcie sprzymierzonych mocarstw Wschodu i środka Europy, które chcą wprawdzie zatrzymać polityczny *status quo* ale nie sprzeciwiają się usunięciu zapór tamujących taki rozwój księztw naddunajskich. Dalej idące nadzieje radzi prasa niemiecka pozostawić czasowi. Rumunia może osiągnąć cel swoich życzeń w skutek zbiegu pomyślnych stosunków, których nie powinna ani wyprzedzać ani paraliżować podnoszeniem wyłącznie politycznych celów. Ale taki spokój i umiarkowanie są właśnie najtrudniejszemi warunkami, jakie postawić mogła prasa niemiecka Serbii i Rumunii. W Belgradzie i Bukareszcie niektórym politykom wlazła klinem w głowę rola i najnowsze dzieje królestwa sardyńskiego i Włoch. Każdy uważa tam za szczyt mądrości politycznej przypisywać swojej maleńkiej ojczyźnie rolę „Piemontu wschodniego" i natarczywie domaga się od gabinetu, ażeby jak najprędzej stworzył „Włochy wschodnie." Jeżeliby rządy nie zdołały stłumić agitacyi tych zapaleńców, czego przecież przypuścić nie można, to oba księztwa naddunajskie stałyby się ofiarami samobójstwa politycznego.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 14. lipca.

Z Jak słuszne były uwagi moje w liście sobotnim w sprawie przemówienia ks. Leitgeba w Stössing na zebraniu stowarzyszenia niemiecko-liberalnego, dowodzi oświadczenie biskupa z St. Pölten ks. Bindera, tudzież wystąpienie kilku dzienników liberalnych i niezawisłych, które nie wahały się w podobny sposób oceniać mowy owego proboszcza. Pisma te spostrzegły się od razu, jakie państwu i stronnictwu liberalno-wiernokonstytucyjnemu grozi niebezpieczeństwo, gdyby rząd usłuchał głosów namiętnych i dał się uwieść do interwencyi w sprawach dotyczących sporu czysto kościelnego. Nie wdaliśmy się w ostatnim liście w rozbiór mowy ks. Leitgeba, wstrzymaliśmy się od sądu, czy skargi jego są słuszne czy nie, lecz jak dalece ostrożność w ocenie przemówienia i wniosków z tąd wywodzonych była wskazaną, świadczy właśnie list ks Bindera, biskupa z St. Pölten, przełożonego tegoż proboszcza. Każdy nieuprzedzony przyzna, iż — gdy mamy do wyboru między mową ks. Leitgeba, powtórzoną tylko przez dzienniki, bo nie byliśmy jej świadkami, a oświadczeniem biskupa Bindera, zaopatrzonem podpisem własnoręcznym, oświadczeniem przesłanem dwom dziennikom (*Tagblattowi* i *Extrablattowi*) — wahać się nie możemy, komu dać pierwszeństwo co do wiarygodności. Nadto biskup Binder zaprzecza najważniejszemu twierdzeniu w oskarżeniu ks. Leitgeba, t. j. w zmiance, jakoby ks. biskup z St. Pölten był rozesłał okólnik do duchowieństwa swej dyecezyi, wymagając od księży bezwzględnego we wszystkich stosunkach i okolicznościach posłuszeństwa. Nazwaliśmy ten szczegół najważniejszym, ponieważ dotyczy on stosunku władzy kościelnej do państwowej, bo jest jedynym w całym przemówieniu ks. Leitgeba szczegółem, który zdolnym by był ewentualnie wywołać interwencyę rządową. Gdyby bowiem okólnik taki istniał, byłby zdolen w danym razie krępować swobodę obywatelską i konstytucyjną księży w pełnieniu obowiązków przysługujących im tak dobrze, jak każdemu innemu obywatelowi. Biskup Binder zaprzecza atoli istnieniu takiego okólnika. Jak przed kilku dniami, tak i dziś kładziemy nacisk na to, iż nie myślimy rozbierać mowy ks. Leitgeba. Obraca się przeważnie na polu kościelno-religijnem, zarzuty i skargi jego mogą być słuszne i prawdziwe, ale nie są tego rodzaju, aby zdolne były wywołać konflikt między kościołem a państwem. Co do stosunku zaś kościelno politycznego ks. Leitgeb otrzymał dementi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Austrya-Węgry. Jego ces. Wysokość, Najdostojniejszy arcyks. następca tronu, Rudolf, przybył d. 11. b. m. przed południem, pospiesznym pociągiem z Monachium do Nürnberg, w najściślejszem incognito. Jego ces. Wysokość zwiedził w ciągu dnia miasto i jego osobliwości. D. 12. b. m. odjechał Jego ces. Wysokość o godzinie 3½ napowrót do Monachium.

— Na posiedzeniu Izby poselskiej w Peszcie, w dniu 13. b. m. odpowiedział minister skarbu Bartal na interpelacyę Paczolaya, o zniesienie cła przewozowego od zboża w duchu oświadczenia uczynionego na konferencyi stronnictwa Deaka. Odpowiedź ministra nie została przyjętą do wiadomości 91 głosami przeciw 90 ale nie wywołała rozprawy. (Na konferencyi stronnictwa Deaka powiedział minister, że nie może w tej kwestyi zgoła nic przedsięwziąć bez porozumienia się z przedlitawskim ministrem handlu.)

— Na 8 posiedzeniu międzynarodowej komisyi zdrowia w Wiedniu w d. 13. b. m. przyszły pod obrady wnioski komisyi wybranej celem wypracowania projektu o kwarantannie morskiej. Komisya zaproponowała zaniechać dotychczasowy system kwarantanny morskiej a natomiast zaprowadzić ścisłą rewizyę okrętów przybywających z portów zarazą dotkniętych, według regulaminu wypracowanego i pomiędzy członków konferencyi rozdanego, nad którym toczą się właśnie debaty.

Niemcy. Dziennik *le Monde* podaje następujące o konferencyi w Fuldzie oświadczenie, którego mu udzielił jeden z dostojników zasiadających na tem zebraniu: „Obowiązaliśmy się wzajemnie do najściślejszej tajemnicy o uchwałach, jakie powzięte być miały. Jednak bez zdradzenia sekretu, zapewnić mogę, że żaden, że ani jeden akt pisany, do Berlina przesłany nie został. Również nie był podpisany żaden dokument zbiorowy do ogłoszenia przeznaczony. Jeżeli wikaryusz kapituły fuldajski wyrzekł te słowa, które mu kładzie w usta *Gazeta Kolońska*, stać się to jedynie mogło dla zażartowania z niedyskretnych korespondentów, którzy go swemi natarczywościami dręczyli. Episkopat niemiecki stoi silniej niż kiedykolwiek niewzruszony w swojej wierze, w swojej miłości do św. kościoła, w swojej jedności ze Stolicą Apostolską. Nic nie zdoła Episkopatu zmusić do ustępstw, ani groźby, ani złudne obietnice, ani więzienie, ani śmierć. Wie on, że może liczyć na wytrwałość i najwierniejsze przywiązanie katolików do św. kościoła."

Francya. (*Z komisyi konstytucyjnej.*) Ministrowie Cissey i Fourtou 10. b. m. na posiedzeniu komisyi konstytucyjnej, złożyli oświadczenia rządu w sprawie poruszonej przez mesaż marszałka Mac-Mahona.

Minister spraw wewnętrznych Fourtou rzekł: „Ustawa z 20. listopada 1873 określa przeciąg czasu, przez który ma trwać władza marszałka Mac-Mahona; organizacya tej władzy została tą ustawą zastrzeżoną. Powierzono Panom prace przedwstępne tej organizacyi; prace te są już na ukończeniu. Ponieważ zaś ustawy konstytucyjne w ogóle nie tak prędko jeszcze wygotowane będą, życzyłby sobie rząd, abyście Panowie najważniejsze i najkonieczniejsze części z całości wydzielili i Zgromadzeniu narodowemu przedłożyli. W niektórych punktach zgadza się rząd najzupełniej z powziętemi przez Panów uchwałami. I tak rząd zgadza się na zasadę, że wybory, do Zgromadzenia narodowego odbywać się mają odtąd według okręgów (*arrondissement*) a nie według list skrutacyjnych. Rząd mniema, że kardynalna ta zasada jest nieodzowną. Wybory powszechne są jeszcze wprawdzie w dalekiej przyszłości, lecz mimo to musimy w tej mierze poczynić ustawodawcze przygotowania.

Zgadzamy się również z Panami co do konieczności utworzenia drugiej Izby. Lecz postawienie zasady niewystarcza jeszcze, dlatego prosilibyśmy Panów o przedłożenie formalnego projektu ustawy o utworzeniu tej Izby. Nie jest rzeczą marszałka wchodzić we wszystkie szczegóły tej sprawy; chciałby on tylko zwrócić uwagę Panów, że według jego mniemania, zwierzchnik państwa powinien mieć znaczny wpływ na mianowanie członków tej Izby, oznaczenie stosunku tego udziału należy pozostawić dalszym w tej mierze rokowaniom. Trzecim punktem, co do którego marszałek stawia kategoryczne żądanie, jest prawo rozwiązania Zgromadzenia narodowego. Kwestya, czy prawo to jemu samemu przysługiwać ma, czy też ma je dzielić z senatem, mogłaby pozostać jeszcze otwartą; zależeć ona będzie zresztą po części od składu senatu. Władza konstytucyjna pozostanie wyłączną i nieograniczoną prerogatywą Zgromadzenia narodowego; rząd chciał tylko co do rzeczonych trzech punktów: t. j. wyborów okręgami, utworzenia senatu i prawa rozwiązania, wystąpić z oświadczeniami ściśle sformułowanemi."

Na to zabrał głos deputowany **Batbie**, przewodniczący komisyi: „Komisya konstytucyjna nie wiedziała, czy zasadę wyborów okręgami umieścić ma w ustawie konstytucyjnej, zdawało jej się bowiem, że kwestya ta należy do ustawy wyborczej. Pod względem mianowania członków senatu obawiano się także, aby szczegóły takiej ustawy nie dały powodu do sporów, pochodzących z różnicy zapatrywań.

Deputowany **Delsol**: Zawiła ta sprawa na wszelki wypadek dużo jeszcze potrzebować będzie czasu.

Minister **Fourtou**: Możnaby jednak sprawę tę zakończyć przed feryami parlamentarnemi, gdyż każdy już wyrobił sobie pewne w tej mierze zdanie.

Deputowany **Keller**: Rząd przedkłada formalną somacyę Zgromadzeniu narodowemu. Czy somacya ta pozostaje w jakim związku z kwestyą, w której gabinet pozostał w mniejszości, czy też jest ona tylko przypadkową? Czy wzmianka p. ministra spraw wewnętrznych o rozwiązaniu Izby miała znaczenie ostrzeżenia? A w końcu jaką jest polityka obecnego gabinetu? Czy jest on zarówno gotów torować drogę republice, jak cesarstwu i monarchii? Co do mnie oświadczam, że dopóty nie mogę dać stanowczego zdania w sprawie poruszonych ważnych ustaw, dopóki nie będę znał dokładnie polityki gabinetu.

Wiceprezydent gabinetu jenerał **Cissey**: Rząd wcale sobie nie życzy przyspieszenia rozwiązania Izby. Zgromadzenie narodowe jest zwierzchnicze, jemu więc tylko przysługuje prawo oznaczenia czasu rozwiązania. Naszym zaś obowiązkiem jest starać się o to, aby rząd w razie rozwiązania mógł dalej funkcyonować. Powtarzam więc: nie życzymy sobie rozwiązania Izby i nie uczynimy nic takiego, coby rozwiązanie przyspieszyć mogło. (**Fourtou**: Dlatego o somacyi ani mowy być nie może.)

Deputowany **Tarteron**: Czy ustawa, której rząd od nas wymaga, ma być traktowaną jako nagła czy też w trzech czytaniach?

Fourtou: Będzie to zależało od przebiegu pierwszego czytania. Szybkie postępowanie wystarcza nieraz do najważniejszych kwestyj, gdyż nie zawierają one zwykle tak dużo szczegółów jak inne ustawy.

Deputowany **Vacherot**: Teraz kiedy po długich trudach zbliżamy się do końca naszych prac, wniosek sprawia nam wielki ambaras. Zadawaliśmy sobie dużo pracy, aby ile możności uprościć kwestyę, aż tu naraz będziemy musieli zaczynać wszystko na nowo.

Ks. **Larochefoucauld**: Co do mnie nie dopuszczę nigdy do tego, abym w skutek uchwały z dnia 20. listopada miał postradać mój udział w władzy zwierzchniczej.

Minister **Fourtou**: Może to nie było pańskim zamiarem, lecz mimo to fakt ten pozostaje niezbitym; pod względem trwania władzy marszałka Mac-Mahona związało się Zgromadzenie narodowe nie odwołalnie. Deputowani Lefevre-Pontali i Lambert St. Croix dowodzili obszernie, że samo uchwalenie żądanych przez gabinet trzech punktów do niczego nie prowadzi. Nie można bowiem n. p. oświadczać się za wyborami okręgowemi nie oznaczając zarazem bliżej tych okręgów; itd. Deputowany **La-**

---

ro poczynającym w zawodzie piśmienniczym, drugiego znano już i ceniono.

— Gdy będziesz we Lwowie — pisze Albin do przyjaciela 9. marca 1829 pójdź na wałową ulicę do domu Kampfa. Tam u Rubczyńskiego, na drugiem piętrze, mieszka niejaki Bielowski, bardzo godny człowiek i utalentowana głowa. Poznaj się z nim — ja napiszę do niego pocztą. Jemu możesz powierzyć Twoje trzy akty, żeby kazał przepisać dla mnie, bo tym jedynie sposobem mogę przed widzeniem się z Tobą mieć twoją pracę. Jeszcze raz Ci zalecam tego młodzieńca; jestto jeden z najgodniejszych, najzdatniejszych i najpracowitszych we Lwowie.

O Korzeniowskim po raz pierwszy, zanim się z nim poznał, mówi z pewnym przekąsem. Było to zimą r. 1826, po powrocie z t. z. zachodnich gubernii państwa rossyjskiego, gdzie Niezabitowski z powodu zaburzeń nie mógł zabawić tak długo jak sobie zamierzył.

— Żałuję bardzo — są jego słowa — żem nie był w Krzemieńcu. Nie mogli mi się nachwalić tamtejszego profesora literatury. Korzeniowskiego Wynoszono go aż do przesady i uprzedzenia, bo nie dość, że zachwycali się jego talentem do poezyi i nauki, ale nadto utrzymywali niektórzy, że tylko on jest zdolny zrozumieć Szyllera, że tylko jego *Rezygnacya* bezrymowa jest prawdziwem i dobrem tłómaczeniem. Strasznie tu w modzie bezrymowe wiersze, *nota bene*, tylko pióra Korzeniowskiego. Sienkiewicz zaraz po nim jest drugim ich bogiem, ale się zupełnie naszym gustom sprzeciwia.

Całe już innym tonem odzywa się o Korzeniowskim, po osobistem poznaniu go, dnia 12. sierpnia 1829:

— Cztery niedziele nie było mnie w Europie, byłem w Borkucie, w Karpatach, miejscu odludnem i nieprzystępnem, chyba na huculskich koniach — a że towarzystwo miałem liczne i dobre, więc jakoś czas schodził. Niektóre jednak nudne chwile i tęsknotę za ziemią rodzinną, wynagrodziło mi poznanie się tutaj z Korzeniowskim, profesorem literatury polskiej z Krzemieńca, autorem dwóch tragedyj już dawniej drukowanych: *Klara i Aniela* — teraz znów dwóch nowych rymami: *Mnich* (Bolesław Śmiały) i *Wróżba i zemsta* (Marya Malczewskiego.) W tej ostatniej są tak piękne miejsca, tak pełne uczucia i tragiczności, a wiersz tak piękny, że mojem zdaniem jestto niemal pierwszy dramat polski. Zapoznałem się z nim dobrze — prócz nauki i najlepszego gustu, człowiek bardzo przyjemny; może u mnie będzie, wracając do Krzemieńca. Czytałem mu trochę moich poezyi. *Tell* mu się nie podobał, że trzynastozgłoskowym wierszem napisany — elegie moje podobały mu się najwięcej, a z nich najbardziej *Szachy*

Arcy-ciekawym pod względem literackim jest jedyny list Niezabitowskiego pisany nie do Podoleckiego, lecz do innego nieznanego nam towarzysza, 19. Listopada 1829. Maluje w nim nasz poeta wrażenia, odniesione, jak widać, w czasie pobytu swego w Warszawie, a wcale niepochlebne dla mieszkańców stolicy.

— W powrocie moim — pisze — z zagranicy wstępowałem do Pana we Lwowie, ale na nieszczęście byłeś na wsi. Żałuję mocno, żeśmy się nie widzieli, bo byłbym Panu zarekomendował Warszawian i ich smak zepsuty we właściwem świetle. Ale dosyć ich poznasz, przeczytawszy przedmowę Mickiewicza w wydaniu Petersburskiem. Ograniczeni i powierzchownie we wszystkiem uczeni, zarozumiali do najwyższego stopnia, śmiertelnie zawistni względem wszystkich, co tylko nie w Warszawie się urodzili i wychowali, szczęśliwi przynajmniej w tem, że sami sobie (we własnej opinii) wystarczają i wszystkiem, co obce (prócz języka i obyczajów) gardzą i za niższe mają od siebie. Bardzobym wiele musiał pisać, gdybym ich smak zepsuty we wszystkich sztukach pięknych chciał wystawić, dość powiedzieć, że u nich szermierstwo gazeciarskie kwitnie, wówczas gdy o tłómaczeniu Szyllera, Szekspira ani żadnego z podobnych mistrzów jeszcze im się nie śniło. Tragedyi nie napisali żadnej — teatr miernemi operami, lepszemi baletami i zapleśniałemi kroto chwilami, głaszcząc zmysły głupiego pospólstwa, przygłusza lepsze dążności a pobłażanie tego uśpionego gminu zdaje się zagrażać starym aktorom trwałym letargiem i kłaść tamę dobremu smakowi.

Odmalowawszy tak ciemnemi kolory stan literatury i sztuki w Warszawie, dodaje zachętę do wywalczenia wyższego stanowiska rodzimemu piśmiennictwu i wspomina o własnych usiłowaniach na tem polu: „Ale dajmy im (Warszawianom) pokój a sami tem bardziej dokładajmy starań, aby odłączyć złoto od błota, jak mówi pismo — czyli wydobywajmy zagrzebany i zazuty cudzoziemczyzną nasz język, a strójmy nim płody muz obcych narodów dla nauki a płody ojczyste dla smaku dobrego ziomków. Co tam słychać? Ja mało co zrobiłem około *Dziewicy Orleańskiej*, bo ciągle jeździłem. Zbieram teraz pieśni gminne ruskie i powieści, z których może będzie można co wybrać do przepolszczenia, rozumie się nie zatracając toku, stylu i prostoty ruskiej."

W kwietniu r. 1828 donosi o nagłym zgonie wspomnianego już Tymona Zaborowskiego: „Smutną Ci bardzo doniosę wieść, Zaborowski utonął. Tłómaczą go, że przypadkiem po nad wodą chodząc, dostał apopleksyi i utonął, ale to facecye, bo płaszcz, czapkę i laskę zostawił na brzegu 2go marca. Wielka szkoda tego człowieka!"

boulaye zauważył, że wypracowanie samego projektu o utworzeniu senatu będzie wymagało kilka tygodni czasu.

Minister Fourtou: Na dziś nie mamy Panom nic więcej do oświadczenia, jesteśmy jednak zawsze na usługi. Po tych słowach ministra zamknął prezydent posiedzenie.

— *Figaro* zamieścił znów artykuł, sensacyjny współpracownika swego, piszącego pod pseudonimem „St. Genest“. Artykuł ten przedstawia marszałka Mac Mahona jako nieograniczonego władzcę Francyi. Artykuł ten wywołał ogromne oburzenie w kołach parlamentarnych, tak, że prezydya rozmaitych stronnictw zebrały się podczas posiedzenia Izby z d. 11. bm. na naradę i obradowały nad ułożeniem interpelacyi w tej mierze do gabinetu. Tenże obradował równocześnie nad tą samą sprawą i jak donoszą z Wersalu uchwalił zawiesić wydawnictwo *Figara* na dni 14. Końcowy ustęp artykułu tego tak opiewa:

„Od trzech lat, moi Panowie deputowani, tamujecie i wstrzymujecie wszystko! Od trzech lat natężacie się i marnujecie czas, aby przeszkodzić republice aby przeszkodzić cesarstwu, aby przeszkodzić nawet prowizoryum! Zgódźcie się już raz na coś a usłuchamy. Lecz jeżeli spróbujecie uczynić jaki krok przeciw władzy marszałka Mac-Mahona, nie usłuchamy. Jeżeli zechcecie odstąpić od prawomocnej i nieodwołalnej uchwały — nie usłuchamy. Jeżeli oddacie innemu Zgromadzeniu władzę konstytuowania, której sami już nie macie, nie usłuchamy, a każdy, któryby was słuchał, byłby rewolucyonistą. Będziemy baczyć tylko na ustawy, które uwzględniają władzę marszałka Mac-Mahona mającą trwać lat siedm. Władza ta, któraście uchwalili na mocy przysługującego wam prawa, stoi już dziś i na przysłość po nad waszemi wycieczkami; władzy tej broni również armia, która nie ma nic wspólnego z wami. Nie uskarżajcie się; nie oddawajcie się rozpaczy! Pracujcie! uchwalajcie ustawy — a wykonamy je. Lecz dopóki nic nie mamy, nie chcemy być sługami próżni; będziemy sługami septenatu, jedynej rzeczy, która jest; parlamentarnego septenatu, jeżeli uchwalicie konstytucyą... militarnego septenatu, jeżeli się rozejdziecie i nic nie uchwalicie. Ponieważ zaś zdaje się, iż nie zrozumieliście moich słów, więc powtarzam: Ponieważ według waszej zwierzchniczej uchwały marszałek Mac-Mahon jest najwyższą głową państwa, więc armia zna tylko jego, armia pójdzie tylko za nim, i tylko jego słuchać będzie! Armia bowiem, która czuje wstręt do rewolucyonistów parlamentarnych, stanie przeciw wszystkim w obronie żołnierza, którego powołaliście na zwierzchnika państwa. A jeżeli w gorącej chwili zechcą mężowie stronnictw odstąpić od tego, co raz nieodwołalnie postanowili, to w takim razie będzie armia zmuszoną z samego szacunku jaki żywi dla ważnego zwierzchnictwa, zjednać poszanowanie waszemu własnemu dziełu.“

Włochy. (*Książę Amadeusz Aosta o Hiszpanii.*) Turyński korespondent *Gazzetta d'Italia* miał rozmowę z byłym królem hiszpańskim Amadeuszem I. i taką z niej zdaje sprawę dziennikowi swemu:

„Prosiłem księcia o niejakie wyjaśnienia, któreby mi pozwoliły wglądnąć w przyszłość Hiszpanii.

— „Jakichże wyjaśnień udzielić mogę panu? odrzekł mi książę, gdy sam błąkam się w ciemności. Podczas tych dwóch lat, kiedy miałem zaszczyt, nie powiem szczęście, rządzenia Hiszpanią, przyszedłem do przekonania, że słaba większość w kortezach, która mnie królem wybrała, nie będzie wstanie oprzeć się naciskowi stronnictw nieprzyjaźnych. Mówię o stronnictwach; obawiam się, abyś mnie pan źle nie zrozumiał. Stronnictwa istnieją także we Włoszech, lecz wszystkie mają jeden cel wspólny. Celem tym jest jedność ojczyzny, i — pozwól pan, że dodam także — stosunek poddańczy wobec mego dostojnego ojca i króla. Mamy we Włoszech ołtarz, mamy kult, który nas utrzymuje w harmonii i nie dozwala, by walki stronnictw wyrodziły się w wojnę bratobójczą. Całkiem inaczej rzecz się ma w Hiszpanii. Zorilla był sam dla siebie stronnictwem. Był to egoista, który wszystko działał w własnym interesie. Prim posiadał może rycerskość, znałem jego ambicyę, lecz ceniłem wysoko jego ducha. Kula, która zabiła Prima, zraniła mnie w serce.

Kogoż więcej miałem obok siebie? Serrano, chciwy dyktatury, która z rąk mu się wymknęła.

Sagasta drżał na samą myśl, że idee jego nie będą przyjęte przez króla.

Stałem, jakby na wulkanie.

Wierzaj mi pan, że podczas owacyj, które mi sprawiano w prowincyach północnych, nie łudziłem się ani chwili. Wiedziałem, że północ jest niezadowoloną. Francya nie była wówczas winną temu. Spostrzegam z radością, że z upadkiem Brogliego skończyło się kokietowanie Francuzów z karlistami.

Starałem się wszelkiemi siłami przeszkodzić nowej wojnie z karlistami. Życzono sobie utworzenia z nich lojalnego stronnictwa. Lecz nieumiarkowanie naczelników stronnictw, o których panu wspomniałem, doprowadziło rozjątrzenie do tego stopnia, że ja sam na miejscu karlistów byłbym porzucił lojalną walkę i przeniósł ją w lasy. Tak się też stało. Nie przeraziło mnie to. Obawiałem się jedynie nikczemnej kłótliwości osławionych zbawców Hiszpanii, obawiałem się pogróżek jenerałów, którzy do każdego dekretu, do każdej rozprawy, dodawali swoje komentarze i grozili rokoszem. Robiłem, co tylko było można; dawałem urlopy, dymisye, zmieniałem kortezy i ministrów, odsuwałem jenerałów; wzbraniałem się jedynie zawieszenia konstytucyi, na którą złożyłem przysięgę. Lecz niepodobna było utrzymać się.

Jeden z mych przyjaciół z Piemontu przysłał mi pewnego dnia jeden z dzienników katolickich Medyolanu. W artykule dobrze napisanym, lecz nie bardzo przyjaźnym, przypomniano mi los Maksymiliana w Mexyku i powiedziano, że pewnego pięknego poranku jak syn marnotrawny, zapukam do zamku królewskiego włoskiego i zażądam w nim schronienia. Kochałem Hiszpanię, mówię to otwarcie; kochałem ją, ponieważ mieszka tam naród, który niegdyś wielkim był i potężnym, lecz miłość ustąpić musiała nieuniknionej konieczności. Odjechałem.

Co się teraz stanie z Hiszpanią? Wiadomo panu, że stronnictwa i ich naczelnicy jedni po drugich stali na czele rządu. Serrano niezdolnym jest do dowództwa i do rządzenia Sagasta jest do niczego. Zorilla, gdyby powrócił, naraziłby się na zawziętą opozycyę. Espartero stał się mumią, Pavia jest bez tradycyj, Concha zginął. Moriones, Campos, Blancos, Lamos, są to *homines novi* a do tego improwizowani. Hiszpanię czeka smutna przyszłość.

Nie sądzę, by karlistom tryumf przyszedł z łatwością. Przeszkadza im lenistwo kleru, który się nie oświadcza stanowczo, i opór antikatolików; lecz rzecz widoczna, że karliści są lepiej zorganizowani i dowodzeni niż armia regularna. Zdaniem mojem będzie Hiszpania za lat dwa karlistowską albo przynajmniej w mocy karlistów. Robię jednak wyjątek. Być może, że obce mocarstwo wmięsza się do walki; lecz jakąż korzyść miałoby z tego? Znaczyłoby to tylko wszczynać nową wojnę. Hiszpanie nie ścierpią żadnego cudzoziemca.

Nie mogę Panu nic więcej powiedzieć. Pojmisz Pan, że przeszłość moja nakazuje mi mieć pewne względy, które łatwo uznać potrafisz“.

Manifest Dorregaraya do narodów cywilizowanych.

Nie na podstawie zupełnego prawa, jakie zwycięztwo mi daje, lecz na zasadzie najświętszego ze wszystkich praw, prawa sprawiedliwości, podnoszę dzisiaj głos wobec Hiszpanii, wobec Europy, wobec całego cywilizowanego świata, aby obwieścić postanowienie, które powziąć musiałem, które bezwątpienia jest przykre, lecz słuszne i konieczne.

Jako podpalaczy rozstrzelano w Abarzuza, Villatuerta i Zurucain w obec dymiących jeszcze zgliszcz, każdego dziesiątego z pomiędzy jeńców, wziętych w ostatniej bitwie, która tak zaszczytną dla wojsk królewskich, tak zgubną była dla rewolucyi. Gdy w lipcu 1869, kilka prowincyj hiszpańskich chwyciło za broń w interesie naszego ukochanego króla Don Carlosa VII. (którego, oby Bóg ochraniał!) wydał rząd prowizoryczny, opanowawszy władzę w drodze rokoszu, rozkaz z ministerstwa wojny, kierowanego wówczas przez Don Juana Prima, rozkaz podpisany przez podsekretarza stanu Sancheza Bregua, którym polecono wszystkim komendantom oddziałów wojsk, aby każdego, z bronią w ręku schwytanego „złoczyńcę“ bezzwłocznie rozstrzeliwali. Mówiąc o złoczyńcach, miano na myśli Karlistów, czego dowodem są barbarzyńskie egzekucye w monte Alegre, Iglesuala, i Val de Covero. Rząd madrycki nakazał te rzezie a oficerowie Casalis Canseco i Centeno, którzy je wykonali, zostali bezzwłocznie w randze posunięci i zrobili świetną karyerę. Ówcześni dowódzcy Karlistów, między innymi czcigodny Balanzategui wydali ze swej strony rozkaz stanowczy, aby broni używać tylko w razie koniecznej obrony, i płacić wszystkie podatki municypalne. Wydali oni także inne nader ludzkie i rycerskie rozporządzenia, które prawie naiwnością trącą.

Znany jest powszechnie bezczelny podstęp, jakiego rząd madrycki w rok później użył przeciw Karlistom, aby kilku z nich dostać w swoje ręce. Pułkownik Escodo, który czyn ten spełnił, został za to wynagrodzony i posunięty w randze. Wszyscy również wiedzą o niegodnej zasadzce, jaką szef wojskowy w Carretero w Cordovie zastawił na kilku podwładnych oficerów, zapraszając ich do zbuntowania kilku kompanij na rzecz króla. Gdy uwierzywszy jego słowom, stanęli na miejscu umówionem, kazał ich bezzwłocznie rozstrzelać. Awansował za to.

W r. 1872 kazał podpułkownik Cortijo w prowincyi Toledo zamordować czterdziestu kilku Karlistów, nie pozostawiwszy im nawet czasu na spowiedź; otrzymał w nagrodę za to awans w drodze telegraficznej. Ten sam Cortijo, obecnie brygadyer, pastwił się w sposób okrutny nad naszymi rannymi w Santurce. Dwóch komendantów gwardyi cywilnej Cappa i Perruca, awansowali w takiż sam skandaliczny sposób za to, że w Burgos zamordowali dwóch spokojnych Karlistów, jedynie za ich sposób myślenia.

W podobny sposób postępują w całej Hiszpanii z naszą prasą, z naszemi resursami, z naszemi komitetami wyborczemi. Zamordowano mnóstwo księży, kościoły przemieniono na sale do tańców a po części użyto na jeszcze ohydniejsze cele; a dzieje się to ciągle, od czasu t. z. rewolucyi wrześniowej aż po dzień dzisiejszy.

Daremnie trzymaliśmy się w granicach nakazanych prawem ludzkości, daremnie zabranialiśmy u siebie wszelkich egzekucyj, daremnie ograniczaliśmy się na rozbrojeniu, naszych luźnych jeńców, których potem wypuszczaliśmy na wolność, żołnierzy bezwarunkowo, oficerów na słowo, że przeciw nam walczyć nie będą; (słowa tego nigdy nie dotrzymali) daremnie pielęgnowaliśmy ich rannych. Z tą samą troskliwością, jak naszych własnych, podobnie jak to czynimy teraz z 400 rannymi, których na pobojowisku ostatniem znaleźliśmy — wszystko nadaremnie. Nasi przeciwnicy mordują jeńców, albo wysełają ich do Kuby, postępując z nimi tak, że śmierć jest niezawodna.

Rząd madrycki i wszyscy ci jenerałowie, których przeciw nam wysłano, nie dotrzymali nigdy danego słowa, nie szanowali nigdy traktatów, zawartych z nami. Za to, że przerwaliśmy linie kolejowe i telegraficzne, co w wojnie każda strona czyni i co czynić wolno, ponieważ są one ważnym środkiem prowadzenia wojny zarzucono nas obelżywemi przezwiskami. Zawarliśmy więc z nieprzyjacielem traktat neutralności w interesie obrotu publicznego, a już nazajutrz po zawarciu tego traktatu przewoził nieprzyjacielski wódz naczelny temi samemi kolejami swój materyał, swych żołnierzy i wszystko, co mu było potrzebnem do prowadzenia wojny, chociaż traktat wyraźnie zastrzegał, że to ma być wyłączonem z przewozu. Zażądano od nas wymiany jeńców; zgodziliśmy się na to, lecz prawie zawsze byliśmy oszukiwani, gdyż z wziętych w niewolę Karlistów rzadko który wydany nam został napowrót.

Do tego wszystkiego dodać należy kradzieże, morderstwa, gwałcenie kobiet i podpalanie wszędzie, dokąd wtargnęła kolumna nieprzyjacielska, chociaż ludność całkiem spokojnie w obec niej się zachowywała.

Podczas zaszczytnej bitwy pod Vellabuela spaliła armia Lomy i Morioneza prawie do szczętu miasto Oyarzun i przeszło 50 zagród włościańskich w około Tolosy. W Asteazu i innych miejscowościach posuwali ohydę do tego stopnia, że każdej kupie żołdaków przydzielali jedną z kobiet, które schwytali w tych miejscowościach.

Pod Bilbao postępowała tak samo tak zwana armia oswobodzenia; a na domiar hańby wydał naczelny wódz rozkaz dzienny, w którym zakazał tego bezeceństwa wtedy, gdy już wszystko w około było spalone i zgwałcone. Mimo to ponowiły się te okropności zaraz potem w Villareal w Alawie

Gdy następnie Concha zabierał się do zdobycia Estelli, oświadczył w krótkiej a pełnej pychy przemowie, mianej do municypalności i duchowieństwa Ladosy, że w Nawarze prowadzić będzie wojnę na śmierć, i że zniszczy nie tylko armię królewską, lecz także cały kraj, w którym stoi. I rzeczywiście, zaledwie rozpoczęła się walka, zaczęli żołnierze Conchy podpalać domy i dopuszczać się innych zbrodni, którychby wstydzili się dzicy Cichego Oceanu i Afryki.

Spalili kilka domów w Villatuerta Zurucain i Zabal, w wielu z tych domów spłonęli mieszkańcy. W Abarzuza spalono w ten sposób przeszło 70 domów; piękne to miasto jest teraz kupą gruzów.

Żołnierze Conchy byli do tego stopnia rozbestwieni, że ująwszy pięciu ludzi, zaraz na nich strzelali, a niedobitych żywcem rzucali w płomienie.

Takich okropności obojętnie znosić nie mogliśmy; musieliśmy zdecydować się na repressalia, aby skłonić nieprzyjaciela do innego postępowania na przyszłość. Dziś rozstrzelaliśmy tylko dziesiątą część zbrodniarzy; na przyszłość los ten spotka wszystkich. Odtąd nie będzie u nas miejsca dla tej hordy dzikich bestyj; dla tych podpalaczy, morderców i gwałcicieli nie będziemy mieli litości.

Nasi nieprzyjaciele powinni zrozumieć o co nam chodzi; my nie uważamy represaliów przeciw uczciwym żołnierzom, tracimy tylko morderców i podpalaczy, złodziejów i bandytów, którzy przychodzą tu, aby gwałcić dziewczęta nasze, niszczyć i hańbić Hiszpanię. Dajemy jednak zapewnienie, że powrócimy do dawnego postępowania, skoro tylko nieprzyjaciel zmieni swoje.

Król nasz z pomocą Bożą osiędzie na tronie mimo wszystkich trudności, jakie spotyka w drodze. Armia królewska, która mu drogę toruje traktować będzie nieprzyjaciół ze znaną szlachetnością, dopóki nie dopuszczą się zbrodni. Jeżeli jednak armia nasza spotka nędzników i wyrzutków, postępować będzie z nimi z bezwzględną surowością. Lwa pokonywać będzie w uczciwej walce, lecz jadowitą żmiję zgniatać i deptać wszędzie i wszelkiemi środkami.

Nasi ochotnicy mają prawo żądać odemnie, aby ofiarność ich nie była bezowocną, a waleczność nie stała się przedmiotem szyderstwa; nasz lud ma prawo żądać, abym bronił jego życia i mienia, i abym nie puszczał bezkarnie tych, którzy na karę załugują. Przed kilku dniami jeszcze proponowałem nieprzyjacielowi aby wybierał, nie między pokojem a wojną, lecz między wojną ludzką i godną cywilizacyi katolickiej a okrutną walką według prawa natury. Nie chciał pierwszej, niechże ma drugą Jeżeli będą walczyli z nami na sposób dzikich ludzi, nie oddamy im wprawdzie wet za wet, ponieważ religia i honor zabraniają nam tego, lecz nadamy wojnie charakter surowej sprawiedliwości.

Estella, 30. czerwca 1874. Jenerał porucznik i szef sztabu jeneralnego

Antoni *Dorregaray.*

KRONIKA.

= **Książe Adam Sapieha i hr. August Łoś** złożyli mandaty poselskie.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 16 lipca 1874. z uderzeniem godziny 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) a) Projekt zmiany czyszczenia kloak we Lwowie. b) Sprawa względem oddania w przedsiębiorstwo robót brukarskich. — Sprawozd. p. radny Wierzbicki. 2) Wniosek o zaniechanie rozszerzenia oświetlenia gazowego. — Sprawozd. pan radny Gostkowski. 3) Prośba p. Zygmunta Richtmanna o przyjęcie do gminy i nadanie prawa obywatelstwa miejskiego. — Sprawozd. p. radny Dr. Jekeles. 4) a. Rezygnacya syndyka miejskiego p. Dr. Kornela Hofmana. b. Wniosek o ustanowienie ryczałtowego na fiakry dla fizyka miejskiego. Sprawozdawca pan radny Starkel.

= **Krwawego zajścia** sceną była wieś Torskie w Zaleszczyckiem. Telegrafują nam ztamtąd, że z powodu egzekucyi za drogę, dn. 13. b. m. mieszkańcy tej wsi stawili czynny i zuchwały opór władzy, a gdy żandarmi aresztowali kilku gwałtowników, włościanie rzucili się na nich, usiłując odebrać uwięzionych Żandarmi musieli dać ognia. Dwóch włościan zostało ranionych. Siedmiu aresztowano i odstawiono do sądu.

— **Zwycięzcą na torze pragskim** w wyścigu o nagrodę cesarską w kwocie 600 dukatów, dnia 13. b. m. był koń chowu polskiego p. Kaliksta Ochockiego „Protekcya“. Inny koń p. Ochockiego „Marszałek“ w tym samym biegu stanął trzeci u mety.

— **Wycieczkę do Stryja** urządza w przyszłą niedzielę, dnia 19. lipca tutejsze kasyno mieszczańskie osobnym pociągiem spacerowym. Wyjazd zdworca kolei Czerniowieckiej nastąpi o godzinie 12. minut 30 w południe, pociąg przybędzie do Stryja o godzinie 2. minut 40 a powrót nastąpi tegoż dnia wieczorem. W stryjskim ogrodzie Miejskim prześlicznej „Olszynie“ urządzone będą tańce, gry towarzyskie i strzelanie do tarczy, o zmierzchu zaś spalone będą ognie sztuczne. Cały wspomniony ogród oświetlony będzie rzęsiście lampionami i ogniem bengalskim. Z pociągiem tym towarzyskim udaje się na miejsce zabawy jedna z tutejszych orkiestr pułkowych i tak podczas jazdy, jakoteż przez cały czas zabawy przygrywać będzie najulubieńsze tańce i sztuki. Postarano się także o dobrą restauracyę, napoje, cukiernię i usługę. Biletów jazdy na tę wycieczkę, wystawionych na nazwisko, dostać można u marszałka kasyna mieszczańskiego, w aptece pod węgierską koroną przy placu Bernardyńskim i w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta. Cena biletu jazdy tam i z powrotem wraz z wstępem na miejsce zabawy od osoby 1 złr. 80 ct. W Stryju rozpocznie się zabawa o godz. 4. z południa, mogą więc goście lwowscy przed tem jeszcze wziąć doskonałą kąpiel w rzece Stryjskiej.

— **Dla zwolenników dramatu** miłą będzie wiadomość, że dyrekcyi teatru naszego powiodło się nareszcie zaangażować stale na pewien okres czasu dotychczasowego artystę teatru miejskiego w Berlinie, p. Jana Edgara, który ostatniemi czasy w kilku występach gościnnych na scenie tutejszej złożył dowody pięknego taletu i artystycznej inteligencyi i pozyskał żywą sympatyę lwowskiej publiczności. Najsłabszą stroną dramatu naszego od czasu wyjazdu p. Ładnowskiego był brak aktora do ról seryo charakterystycznych; zaangażowaniem p. Edgara, który obejmie nadto rezyszeryę dramatu i tragedyi, wypełnioną została owa dotkliwa luka, i w nowym sezonie, który rozpocznie się z wrześniem możemy spodziewać się dobrych przedstawień dramatu i znacznego rozszerzenia w tym kierunku repertoaru. Zastrzegł sobie wprawdzie pan E., jak słyszeliśmy, iż poprzednio rozwiązać musi w sposób legalny stosunek swój z teatrem Berlińskim, nie wątpimy jednak, że przy rzeczonej chęci pracowania nadal na scenie ojczystej przełamie wszelkie pod tym względem trudności.

* **Śmiała kradzież.** Tej nocy niewiadomy sprawca wyjął całe okno z chałupy włościanina Iwana Kaczora w Grzybowicach i wlazłszy do izby otworzył skrzynkę stojącą obok łóżka spiącego właściciela i zabrał złożone w niej 105 zł. w banknotach, 6 sznurków korali w cenie 80 zł. i dwa kożuchy.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** W kamieniołomie p. Jędrzeja Webera na Pasiekach Łyczakowskich usunęła się dnia 13. b. m. wieczór część góry piaskowej i zasypała pracującego samotnie pod tą górą wyrobnika Pańka Łucia, mającego lat 45. Ponieważ nikt nie spostrzegł tego wypadku, domyślono się o tem dopiero na drugi dzień i wydobyto nieszczęśliwego wyrobnika już nieżywego z pod piasku.

⁂ **Nieszczęśliwe wypadki.** Kunegunda Popielowa z Mszalnicy w starostwie Grybowskiem dnia 19. maja przechodząc przez rzekę Kamionkę, właśnie podówczas wezbraną, wpadła do wody i utonęła.

Dnia 23. czerwca w tejże samej rzeczce utonął przypadkowo wyrobnik ze wsi Kamionki Jan Tirolin, który pracował przy budowie kolei żelaznej Tarnowsko Leluchowskiej. Nieszczęśliwy mógł liczyć lat 25 i był rodem z gminy Tisch powiatu Kles w Tyrolu. Zwłoki wydobyte z wody pod Jamnicą pochowano w Nowym Sączu.

W obrębie gminy Tiudowa w starostwie Kossowskiem, dn. 26. czerwca włościanin Nykoła Deryczuk z Rostok spadł ze spławu do rzeki Czeremoszu i utonął Zwłok nieszczęśliwego nie znaleziono dotychczas O wypadku tym doniosła właściwemu starostwu żandarmerya, wszelako zarządzone sprawdzenie tego doniesienia nie odniosło pewnego rezultatu.

Parobek dworski z Wyszatyc, w starostwie Przemyskiem, d. 5 b. m. utonął w Sanie kąpiąc się na głębinie.

Dnia 9. b. m. utonął w Prucie pod Mikulińcami, w starostwie Śniatyńskiem, Josel Koutke, wyrobnik ze Śniatyna. Cierpiał na padaczkę i zdaje się, że kiedy przechodził przez rzekę nawiedzony został tą chorobą.

Ilko Łapka, zarobnik z Kozowy, pracując dnia 10. b. m. przy budowie domu w Kozowie, w starostwie Brzeżańskiem, przez własną nieostrożność spadł ze zrębu tego domu na głowę tak nieszczęśliwie, że skutkiem odniesionego skaleczenia umarł d. 14. czerwca.

W Kopkach, majątku hr. Hompescha w starostwie Niskiem leśny dworski Szarzyński d. 8. b. m. przy fantowaniu za szkodę polową zastrzelił przypadkowo brata szkodnika, Jana Szota. Wytoczono śledztwo karne.

⁂ **Piorun** nie może zejść teraz z porządku dziennego kronikarza. Znów nam donoszą, że dnia 6. b. m o godzinie 3. z południa w Sinkowie, w starostwie Zaleszczyckiem zapalił piorun stajnię dworską i składy narzędzi ekonomicznych, w skutek czego pomimo ulewnego deszczu spłonął dach i owe narzędzia. Nieubezpieczona szkoda wynosi 3,000 złr.

⁂ **Zabójstwo.** Dnia 11. b. m. pobereżnik dworski Mikołaj Pawluk chciał zagrabić bydło włościan z Ostry, w starostwie Buczackiem, Wasyla Kędziora i Antoniego Pawłowa, pasące się nieprawnie w lesie dworskim. Powstało z tąd szamotanie się między Pawlukiem a Pawłowem; wśród którego nabita strzelba pobereżnika, którą tenże lufą naprzód miał przewieszoną przez ramię, wypalić miała przypadkowo, a nabój ugodził Pawłowa w serce i na miejscu go zabił. Zarządzono śledztwo sądowe dla sprawdzenia, kto i o ile ponosi winę w tym wypadku.

⁂ **Pożar.** Z niesprawdzonej dotąd przyczyny wybuchł ogień w nocy z dnia 12go b. m. w szopie Pawła Jaśkiewicza z Skrzydlnej, w starostwie Limanowskiem i obrócił w perzynę dom mieszkalny oraz stajnię i stodołę z narzędziami gospodarskiemi. Nieubezpieczona szkoda wynosi 200 złr.

⁂ **Zwłoki szesnastoletniej dziewczyny** z sinemi znakami pod ziobrami, znaleziono dn. 11. b. m. w polu pod Łoziną, w starostwie Gródeckiem. Parobek Hryńko Zgalat z Łoziny przyznał się, iż dziewczynę tę końcem kija uderzył parę razy w bok, gdy wzgardziła nim, poczem zaczęła ona uciekać polem, i nagle padła bez życia. Wytoczone śledztwo sprawdzi powody i okoliczności, jakie towarzyszyły tej zbrodni.

— **Nawalna burza** z silnemi grzmotami i ulewnym deszczem dziś w nocy huczała przez godzinę przeszło nad naszem miastem, lecz rano znów się wypogodziło.

— **Kopalnie złota i srebra** na zachodnich kresach Ameryki, mianowicie wzdłuż wybrzeży Cichego oceanu, podług wykazów zestawionych właśnie, dostarczyły w ciągu ostatnich 25 lat szlachetnego kruszcu wartości około 4 miliardów zł, gdyż 317.000.000 funtów szterlingów. Trzy czwarte z tej olbrzymiej cyfry przypada na samą Kalifornię.

NOTATKI LITERACKO-ARTYSTYCZNE.

— **Akademia Umiejętności.** Dnia 10. b. m. odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem Dyrek. Dr. Józefa Kremera posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności, na którem czytano w dalszym ciągu rozprawy senatora Dra. K. Hoszowskiego i członka Akademii Dra Jozafata Zielonackiego. Przedstawiono także Wydziałowi rozprawy nadesłane: „*Gerros na Gerrach*“, przyczynek do pierwotnych dziejów Litwy, na osnowie badań o Scytyi i Scytach Herodota: „*Słupy Herkulesa na Dnieprze*“ i program obszerniejszego dzieła: „*Badania o Scytyi i Scytach*“. — Wydział odstąpił te prace do referatu komissyi historycznej.

> **O rzeźbiarzu Polaku,** Wiktorze Brodzkim, piszą z Rzymu do jednego z pism warszawskich:

Niespracowany nasz Wiktor Brodzki zadziwia tutejszy świat artystyczny ilością, a przytem doskonałością coraz nowych utworów. Dzienniki rzymskie pełne są opisów jego pracowni, na którą się zwracają oczy całego Rzymu. Właściwością jest wielkich talentów nie ustawać nigdy w podnoszeniu się i doskonaleniu, w niemożliwym dla mierności ciągłym postępie w górę. Oku pilnego badacza ujść nie może, jak talent Brodzkiego ciągle mężnieje, potęguje się, wzrasta, jak coraz wszechstronniej i zupełniej owłada formą, i jak bajeczny orzeł Jowiszów swobodnie buja w powietrzu, chociaż ciężką bryłę gliny ściska w swoich szponach. Coraz większe wykończenie spostrzegać się daje w jego postaciach, marmur mięknie pod jego dłutem do aksamitnej morbidezzy, staje się drżącym i czułym jak idealne ciało dziewic i bohaterów, przezroczyściejе jak powiewny rąbek. W liniach jego nie rysują się już tylko spadki nadprzyrodzonej piękności, czarowny nieboskłon ideału; ale bieży drganie życia, linia zda się drgać jak struna w którą bije niewidzialna fala harmonii. Wiadomo, jak trudno snycerstwu wkraczać w obręb malarstwa, przejmować się jego przymiotami, przyswajać sobie wyraz życia, czucia, ducha, co bardziej od pendzla niż od dłuta zależy. Bezwyrazowość, jaką spostrzegamy na starożytnych nawet posągach, nie bywa zawsze odcieniem olimpijskiego spokoju i beznamiętności, lecz niejednokrotnie wypływa z niepodobieństwa, w jakiem się artysta znajdował, przelania własnej duszy w marmur. Na śnieżnej jednostajnej powierzchni marmuru, gdzie nie spotrzegasz gry światła, barw i cieniów, życie pozbawione przyrodzonych środków, za pomocą których uzewnętrznia się i czaruje, musi występować nago, jeniusz skazany jest na ciężkie zapasy z twardą i martwą bryłą, którą pokonać musi, przeniknąć, ożywić, rozruszać w jej łonie serce, zapalić światło myśli na jej czole, wzbudzić idealny wdzięk w jej ustach. Otóż Brodzki prawdziwym mistrzem się okazał w dwóch niewielkich posągach, przedstawiających: *pierwszą radość*, drugi zaś *pierwszą boleść*. W pierwszym, małe pacholę uwieńczone winoroślą wyskakuje, trzymając w koszulce świeżo uszczknione winogrona, w drugim mały rybaczek stojąc nad wodą i opierając się o sieci, które dopiero co na brzeg wyciągnął, sciska w prawej rączce rybę, a lewą wznosi do góry, usiłując otrząsnoć ją z raka, który się jego paluszka uczepił. Ruch i wyraz uderzają samodzielnością, naturalnością, są istotnie niezrównane. Krzyk i płacz dziecięcia, tak misternie malują się na jego twarzy, iż dziwisz się niejako, że ich uchem nie słyszysz. Dreszcz bolu przebiega po całem tem ciałku tak pulchnem i miękkiem, kurcz muszkułów i żył występuje na zewnątrz, chociaż pełność i okrągłość kształtów odgadywać tylko te żyły pozwala, krew przyspieszonym biegiem krąży pod marmurową powierzchnią jak pod skórą. Ostry ból i gwałtowny ruch, by się od raka uwolnić, całą postać unoszą w górę, i nadają jej lekkość taką, że się zdaje, iż pacholę z postumentu swego zeskoczy, i gotujeż już objęcie, by je pochwycić i popieścić się z tem tak pulchnem ciałkiem, otrzeć łzy jego i nakłaść mu łakoci w otwarte usta. Te dwa posążki Brodzkiego są wdzięczne, jak dwie strofy Anakreona i wzięte żywcem z natury, jak one. Polskie dłuto dorównało oryginalnością, poezyą, greckiemu stylusowi, rzeźbiącemu w mowie bogów przy świetle helleńskiego Heliosa uśmiechy i łzy, nie starzejące się przez lat krocie.

— **Wielki bankiet artystyczny** urządza dnia 21. b. m. lord major Londynu. Zaproszeni są nań wszyscy znakomitsi artyści francuzcy, angielscy i belgijscy w liczbie trzystu, tudzież redaktorowie londyńscy i prefekt Sekwany.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

PRZEGLĄD HANDLOWY.

Lwów, dnia 13. lipca 1874.

Oryginalne sprawozd. Gazety Lwowskiej.

┼ W ostatnich ośmiu dniach mieliśmy dnie pogodne i ciepłe, co wpłynęło bardzo korzystnie na wegetacyę. Dnia 6. lipca spadł deszcz, pożądany dla gospodarzów i przyczynił się nie mało do poprawy ziemiaków, tudzież paszy. Sprzęt siana na równinach postępuje pod nader korzystnemi warunkami, wcale pomyślnie. Stan zasiewów nie pozostawia zgoła nic do życzenia. Tylko na wyżynach piaszczystych dał się uczuć brak deszczu. Na tłustych gruntach wygląda pszenica wybornie. Żyto poprawiło się znacznie. Zboże odkwitło wśród najpomyślniejszych warunków, w skutek czego kłosy są pełne. Jarzyny i ziemiaki stoją doskonale. Doniesienia o stanie zasiewów, których nie pomijamy obojętnie, o ile one odnoszą się do Francyi i Niemiec, nie są już tak zgodnie pomyślne jak przedtem; ceny zboża jednak nie spadają tam obecnie tak nagle, chociaż Anglia przechwala stan swoich zasiewów. W państwie niemieckiem uskarzają się na zły stan żyta. Stan dróg jest przewyborny; to też żądania frachtowników są jeszcze ciągle bardzo umiarkowane. Za przewóz jednego worka zboża z Husiatyna do Tarnopola płacono 68 cent. a z Radziwiłowa do Brodów 15 cent. Wieśniacy przewozili 12 centnarowe ładunki ze Lwowa do Żółkwi za opłatą 3 złr. W stosunkach robotników tudzież w stosunkach wychodźtwa zaznaczyć wypada fakt ważny, iż zarządy kolejowe postarały się o wolny od opłaty przewóz ubogich austryacko-węgierskich poddanych powracających z zagranicy, a o zniżoną cenę przewozu dla ubogich obcokrajowców, zamierzających powrócić do swej ojczyzny. Mianowicie zgodziły się zarządy wszystkich austryacko-węgierskich kolei żelaznych na to, ażeby niezamożnych obywateli monarchii austryacko-węgierskiej, powracających z zagranicy a zaopatrzonych w certyfikaty, przewożono bezpłatnie trzecią a względnie drugą klasą wagonów, obcokrajowcom zaś udzielano bilety po zniżonych cenach do wyjazdu Certyfikat służący austryakom za legitymacyę, musi być wystawiony przez poselstwo, albo co najmniej zawierać *visum* c. k. poselstwa. Niezamożnym obcokrajowcom, powracającym do swej ojczyzny będą wydawane bilety drugiej lub trzeciej klasy po cenach zniżonych, skoro wykażą się pismem polecającem swego poselstwa.

— **Dochód kolei Karola Ludwika** wynosił od 28 czerwca do 4 lipca br. 303.902 zł. 22 ct. w roku zeszłym 249,378 zł. 15 ct., od 1. stycznia do 27 czerwca b. r. 6,368.332 zł. 87 ct. w roku zeszłym 4.362,235 zł. 49 ct. — Razem w roku bieżącym 6.672.235 zł. 09 ct. w roku zeszłym 4.611,613 zł. 44 ct. w. a.

Zamach na ks. Bismarcka.

O zamachu na ks. Bismarcka podaje *Nordd. Allg. Ztg.* następujące szczegóły: Dnia 13. lipca o godzinie $1\frac{1}{2}$ po południu wyjechał książę Bismarck w królewskim powozie bawarskim z podwórza swego mieszkania, chcąc udać się do kąpiel w salinach. W chwili, gdy powóz jego skręcał koło domu, a książę podniósł rękę do oddania ukłonu gościom kąpielowym, strzelił pewien czeladnik bednarski rodem z okolicy Magdeburga, na księcia z pistoletu, podczas gdy równocześnie niska, podsadkowata „*Pfaffenfigur*“ podbiegła pod konie tak, że jazda chwilowo wstrzymaną być musiała. Mieszkanie księcia położone jest na prawym brzegu rzeki Saale, niedaleko mostu. Książę kazał zaraz nawrócić, wyskoczył z powozu i udał się zaraz do swego mieszkania. Publiczność była tak osłupioną, wszystko to było tak dalece dziełem jednej chwili, że teraz dopiero puszczono się w pogoń za mordercą, podczas gdy na *popa* niestety nie zwrócono uwagi i pozwolono mu ulotnić się. (Jest już aresztowany; przyp. red. *Nordd. Allg. Ztg.*) Morderca biegł w stronę mostu, i wpadł prosto na brata znanego tenorzysty, Ledrera. Tenże wychodził właśnie z restauracyi *du pont* i słyszał wystrzał; zatrzymał też uciekającego łotra, który bronił się rozpaczliwie, kąsał pana Ledrera i o mal go nie pozbawił życia. Nadbiegło kilka osób i uwolniło p. Lederera z rąk draba, który okładany kijami i pięściami, przez lud zaprowadzony, a właściwie zawieczony został do więzienia. Aresztowano wkrótce potem także pewne podejrzane indywiduum, które o godz. 2 odjechać chciało koleją i miotało obelgi na ks. Bismarcka.

Kula drasnęła księcia lekko w miejsce, gdzie właściwa ręka łączy się z ramieniem; Książę pokazał się natychmiast po kilkakroć w oknie, witany niezliczonemi okrzykami przez ludność. Rana nabrzmiała i uszło krwi cokolwiek; nie przeszkadzała jednak swobodnemu poruszaniu palców.“

Nastąpiły potem owacye, o których doniósł telegram. Podajemy przemowę jaką miał ks. Bismarck z balkonu podczas serenady wieczór tegoż dnia wyprawionej:

„Panowie! Dziękuję Wam za wasze współczucie, podziękujcie jednak ze mną Bogu, że ręka jego tak widocznie mię ochroniła. Nie przystoi mi mówić, choćby jedno słowo więcej o tej rzeczy; oddana ona sędziemu do wyroku. Tyle jednak mogę zaprawdę powiedzieć, że cios przeciw mnie wymierzony, nie w osobę moją godził, lecz w sprawę, której poświęciłem życie, sprawę jedności i wolności Niemiec. A choćbym też musiał umrzeć dla tej wielkiej sprawy, cóżby innego stało się, jak to co spotkało tysiące naszych rodaków, którzy przed trzema laty przelali krew i oddali życie na polu bitew? Wielkie jednak dzieło, które słabemi siłami memi wznieść dopomogłem, nie zginie takiemi środkami, jak ten, od którego mię Bóg łaskawie ustrzegł; wykończonem ono będzie siłą zjednoczonego ludu niemieckiego. W tej nadziei proszę Was: wznieście ze mną okrzyk na cześć zjednoczonego ludu niemieckiego i sprzymierzonych książąt!“

OSTATNIA POCZTA.

O przyjeździe i pobycie cesarza austryackiego i niemieckiego w Ischl donoszą telegramy:

Cesarze Franciszek Józef i Wilhelm przybyli 14. b m. o godzinie $2\frac{3}{4}$. Cesarzewicz Rudolf był w mundurze pruskim, ochmistrze ks. Hohenlohe i bar. Nopcsa wraz z orszakiem oczekiwali obu Cesarzów w hotelu Cesarzowej Elżbiety, który ustrojony był w kwiaty i chorągwie. Cesarz Niemiecki, wprowadzony przez Cesarza Franciszka Józefa i Cesarzewicza do pokoi, przyjmowany tam był przez hr. Wimpffena i jego żonę. Niezmierny tłum ludu, mimo wielkiego upału, zgromadził się od dawna do koła hotelu i w pobocznych ulicach, z uszanowaniem i spokojem czekając przyjazdu monarchów. W wycieczce do młyna w Gosau wzięła także udział Cesarzowa. Przejażdżka po jeziorze Hallstadzkiem rozciągnęła się do Obertraun. Wieczorem grała przed hotelem cesarzowej Elżbiety muzyka wojskowa. Na szczytach gór płonęły ognie.

Dn. 15. b. m. rano Cesarz Austryacki oddał wizytę Cesarzowi Niemieckiemu w hotelu. Odwiedziny trwały pół godziny.

Ze wszystkich stron sypią się powinszowania ks. Bismarckowi. Cesarz Wilhelm i król Ludwik Bawarski zaraz z Monachium przesłali mu telegrafem swoje życzenia a nadto Cesarz wysłał jednego z członków swego orszaku, aby mu złożył życzenia od Cesarza. Po całych Niemczech robią przygotowania obchodu ocalenia Bismarcka. Partya narodowa chce obchodem tym naznaczyć coś więcej niż ocalenie ministra, bo ocalenie idei jedności niemieckiej, w jego osobie reprezentowanej.

Zgromadzenie narodowe odrzuciło 16. lipca podatek od soli 362 głosami przeciw 256. Nie wiadomo jeszcze, czy minister skarbu Magne podał się do dymisyi.

Dzienniki londyńskie mówią o zamachu w Kissingen na ks. Bismarcka. *Times*, *Hour*, *Daily Telegraph*, *Daily News* wyrażają radość swoją z ocalenia jego, i jednozgodnie twierdzą, że jeźliby zamach ten wyszedł ze strony ultramontańskiej, wzmogłoby się rozjątrzenie ludu, a nawet wielu ultramontanów i protestantów konserwatywnych oraz liberałów, którzy w skutku nowych ustaw kościelnych stali w opozycyi, musiałoby zmienić zdanie swoje.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Lisko, 16. Lipca. Wielki pożar w Ustrzykach. Miasto zniszczone. (Jak się w tej chwili dowiadujemy, Namiestnictwo wysłało 300 zł. na doraźne wsparcie pogorzelców *Przyp. red*).

Ischl, 16. Lipca. Cesarz niemiecki odjechał. Obaj monarchowie pożegnali się serdecznem uściśnięciem. Cesarz austryacki i arcyksiążę następca tronu towarzyszyli cesarzowi Wilhelmowi aż do powozu, ubrani w uniformy pruskie.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

Ceny targowe z miesiąca Czerwca 1874.

Następujących artykułów:	Husiatyn zł.	c.	Kopyczyńce zł.	c.	Probużna zł.	c.	Chorostków zł.	c.	Chrzanów zł.	c.
Mec pszenicy . . .	5	—	5	25	4	50	6	—	7	50
„ żyta	3	80	3	—	2	50	3	—	5	—
„ jęczmienia . .	2	40	2	40	2	—	2	20	4	50
„ owsa . . .	2	—	1	90	1	60	2	—	2	75
„ grochu . . .	3	80	3	30	—	—	3	—	4	50
„ hreczki	4	—	3	20	3	—	3	20	—	—
„ kukurudzy . .	4	—	3	20	3	—	3	20	—	—
„ ziemiaków .	—	65	—	70	—	80	—	75	1	20
Cetnar siana	1	60	1	50	—	—	—	—	—	—
Sąg drzewa twardego	13	—	12	—	9	—	7	50	7	50
„ „ miękkiego	—	—	8	—	7	50	5		5	50
Funt mięsa wołowego	—	17		18	—	16	—	18	—	18
Robotnik bez wiktu .	—	45	—	66	—	30	—	35	—	—

— ***Wykaz osób zmarłych*** od 1. do 10. Lipca 1874. 1. Konafka Helena, l. 80, wieśniaczka, na zanik schyłkowy. 2. Jasiński Kazimierz, l. 9, uczeń 3. klasy ludowej, na odrę. 3. Florek Kamilla, l. 1½, córka dozorcy wozów przy kolei, na kur. 4. Keller Wojciech, l. 10, syn zarobnicy, na odrę. 5. Margulies Haja Bas he, l. 9, córka domokrążcy, na ospę. 6. Tłuszczak, Jędrzej, l 69, zarobnik, na wodną puchlinę. 7. Hołodyszyn Karolina, l. 54, zarobnica, na zapalenie płuc. 8. Misky Józefa, l. 34, żona emeryt. sekret. skarbu, na gruźlicę płuc. 9. Damm Jędrzej l. 36, furman, na wycieńczenie sił. 10. Kabar Michalina, l. 8/12, córka chałupnika, na ospę. 11. Spang Marya, l. 25, kolonistka, na raka macicy. 12. Załuski Kasper, l. 54, sługa, na wadę sercową. 13. Silberstein Hersch Feiwel, l. 44, zarobnik, na zgorzelinę. 14. Jungblatt Anna, l. 71, wdowa po cieśli salinarn., na porażenie. 15. Doležay Rozalia, l. 55, zarobnica, na tyfus. 16. Terlecka Olga, l. 18, córka c. k. radcy sądu, na suchoty. 17. Syllik Marya, l. 83, żona woźnego, właśc. realn. na uwiąd schyłkowy. 18. Berezowski Jan, l. 72, właściciel domu, na zapalenie mózgu. 19. Rodakowska Marya, l. 79, wdowa po adwokacie, na żółtaczkę. 20. Gehler Zallel, l. 37, zarobnik, na gruźlicę płuc. 21. Pozorny Maciej, l. 77, obywatel miasta i majster krawiecki, na wodną puchlinę. 22. Zausner Samuel, l. 70, stręczyciel, na wodnicę. 23. Boraczek Piotr, l. 45, zecer drukarski, na chorob; Brigtha. 24 Woźniak Michał, l. 38, zecer drukarski, na suchoty płuc. 25. Kulczycka Agnieszka l. 53, z domu ubogich, na zanik schyłkowy. 26 Dreniwicz Paulina, l. 5, córka czeladnika kapelusz., na kur. 27 Stoppel Józef, l. 76. kupiec i obywatel m. L., na porażenie mózgu. 28. Burdiatyński Adolf, l. 33, czeladnik stolarski, na gruźlicę płuc. 29. Puliński Antoni, l. 77, właściciel realności, na żółtaczkę. 30. Winiarska Joanna Paulina, l. 1, córka czeladnika stolarsk., na odrę. 31. Suszyryba Piotr, l. 38, dorożkarz, na dur plamisty. 32. Piasecka Marya, l. 60, żebraczka, na zanik schyłkowy. 33. Hubert Robert, l. 37, nauczyciel prywatny, na suchoty. 34. Podgórski Jan, l. 76, z domu ubogich, na uwiąd schyłkowy. 35. Fedynyszyn Anastazya, l. 37, sługa, na krwiotok. 36. Hurna Domicela, l. 1¼, nieślubne dziecko zarobn., na kur. 37 Śmietana Zofia, l. 1/12, córka zarobnika, na ospę. 38. Gromadziński Marceli, l. 37, inżynier kolei arcyks. Albrechta, na mocznicę 39. Juda Krassel, l. 1½. córka sługi pocztowego, na kur. 40. Bleicher Izrael Bajer, l. 43, dozorca robotników, na zadumę. 41. Kreczmar Henryk, l. 44, bez zatrudnienia, na pomięszanie zmysłów. 42. Zakrawacz Antoni, l. 26, zarobnik, na mocznicę. 43. Małkowska Antonina, l. 30, żona aptekarza, na gruźlicę płuc i kiszek. 44. Nikolassy Wilhelm, l. 75 c. k. kapitan w pensyi, na suchoty. 45 Kaczora Marya, l. 56, zarobnica, na wodną puchlinę. 46. Sokołowski Jan, l. 66, zarobnik, na zapalenie nerek. 47. Borkowski Karol, l. 3 3/12, syn prywatnego urzędnika, na odrę. 48 Alte Aberbach Blüme, l 44, żona handlarza, na gruźlicę płuc. 49. Giler Józef Salamon, l. 65, handlarz, na nabrzmienie wątroby. 50. Hautzig Aron, l. 76, zarobnik, na uwiąd schyłkowy. 51. Neuda Jan, l. 32, zarobnik, na utopienie się. 52. Grab Stanisław, l. 24, zarobnik, na utopienie się. 53. Truch Jan, l. 1 1/12, dziecko grajzlera, na kur.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 15. Lipca

Hotel Europejski.

Pp. książe Adam Poniński, obyw., z Gródka. — Rodakowski, generał, z Wiednia. — Marian Kalinicki, rotm., z Tyśmienicy. — Henryk Bogucki, obyw., z Bolechowa. — Tad. Chrząszcz, z Słowity.

Hotel Angielski:

Pp. Ignacy Kraus, notar., z Sokala. — Felix Raciborski, obyw., z Zamojsca.

Hotel Warszawski:

P. Alfred Rzepliński, naczelnik sądu powiat. z Oleska.

Pod białym koniem:

P. Antoni Mozarowski, obyw., z Hohołowa.

Hotel Żorża:

Pp. Franciszek hr. Komorowski, obyw., z Łuczyc. — Pischof, radca dworu, z Wiednia. — Józef Schneid, pry. z Wiednia. — Józef Bocheński, obyw., z Muzyłowa. — Karol Brzozowski, obyw., z Stanisławowa. — Ferdynand Motti, obyw., z Berdyczowa. — Marceli Zachariasiewicz, obyw., z Woronowa. — Aleksander Zaleski, obyw., z Rossyi.

Hotel Kuhna:

Pp Adolf Berg, kapit. w pens., z Lubaczowa. — Julian Kuliński, porucz. obr. krajow. z Złoczowa

Odjechali ze Lwowa.

dnia 15. Lipca

Pp. Rudolf Gubatta, do Rawy. — Jan Bayer, pułkownik, do Wiednia. — Antoni Karpellus, kap., do Jarosławia. — Wacław Bratkowski, obyw., na Podole. — Włodzimierz Czechowicz, do Potoka. — Narcyz Makowiecki, do Krakowa. — Edward Radziejewski, obyw., do Ditkowiec. — Hipolit Winnicki, do Wiednia.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 16 Lipca 1874.

Barometr 738·5mm. Psychrometr suchy 18·5°C Psychrometr wilgotny 17·4°C. Prężność pary 14·1 mm. Wilgoć 89%. Zachmurzenie 7 Wiatr S2 Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin 6·8mm.

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. min. po południu — z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 min. wieczór, prócz tego w Poniedziałek, Środę i Piątek o 8. godz. 45 min. rano.

Odchodzą:

do Krakowa: o 5. godz. 5 min. rano, 5. godz. 5 min. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy; — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz. 50 min. w południe; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy i 6. godz. 7 min. rano, do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 8. godz. 20 min. po południu.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11. godz. 32 min. w nocy i 12. godz. 26 min. w południe.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 15. Lipca 1874.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kolej gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	243	50	251	—
Kolej lwow.-czern. po 200 zł. w. a.	144	75	146	50
Banku hip. gal. po 200 zł.	—	—	210	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5-prct. w. a.	84	40	84	85
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.	74	65	75	25
5-prct. listy zastawne nowe okresowe	84	40	84	85
Banku hipotecz. gal.	87	25	87	75
Gal. zakładu kred. włościańskiego	93	75	95	—
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	80	60	81	20
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	86	25	87	—
4. Losy				
Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	—	—	—	—
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	19	5	27
„ cesarski	5	19	5	30
Napoleond'or	8	80	8	96
Pół imperyał rossyjski	8	99	9	10
Rubel rossyjski srebrny	1	64	1	70
„ „ papierowy	1	50	1	55
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	65	1	66
Srebro	104	75	106	25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 13. Lipca 1874.

(Za 100 zł.)	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług państwa w banku.	70.65	70.75
„ „ w srebrze	75.55	75.80
Losy z r. 1839 całe	256.—	263.—
„ 1839 piąte części	221.—	223.—
„ 1854 po 250 zł. 4-prc.	98.—	98.50
„ 1860 po 500 zł. 5-prc.	109.75	110.25
„ 1860 po 100 zł. 5-prc.	114.—	115.—
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	133.50	134.—
Renty Como po 42 lir. austr.	21.—	22.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	98.—	98.50
Bukowiny	78.75	80.—
Galicyi	80.75	81.75
Niższej Austryi	98.—	98.50
Siedmiogrodu	73.80	74.10
Węgier	76.75	77.25
3. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 80 prc.	153.—	153.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	231.—	231.25
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	875.—	885.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	976.—	978.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	552.—	554.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	209.—	211.—
Kol. Preszów-Tarn. (wyg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Kol. półn. po 1000 zł. m. k.	1998.—	2003.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	250.75	251.25
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	145.50	145.75
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	309.50	310.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	138.50	139.50
Kol. węg. gal. I. à 200 zł. w srebr.	122.—	123.—
4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	95.50	96.—
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	88.—	88.50
„ „ „ „ „ 5½ pct	[illegible]	96.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 6 prc.	74.—	75.—
„ „ po 5 prc.	83.60	84.50
Gal. banku hipot. po 6 prc.	87.25	87.75
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 prc.	94.25	94.75
Bank. narod. po 5 prc.	92.35	92.55
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	85.—	85.—
„ „ „ (renty) po 6 prc.	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	77.75	78.—
Kol. naddniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	33.—	34.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (wyg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	—.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5-prc.	108.—	—.—
„ „ „ w srebrze	105.50	—.—
„ „ „ III.	90.—	—.—
Kol. lwow.-czern. Jas. IV. emisyi à 300 zł. w srebr.	—.—	—.—
„ „ 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 300 zł. 5-prc. w srbr.	81.25	81.75
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	160.—	161.—
Clarego po 40 zł. m. k.	26.—	26.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	90.—	92.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	14.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	23.50	24.50
Palfego po 40 zł. m. k.	24.—	25.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	12.75	13.25
Salma po 40 zł. m. k.	32.50	33.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	22.50	23.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	16.50	17.—
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	106.—	106.50
„ „ „ 50 zł. w. a.	52.—	53.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.50	23.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	18.50	19.50
Losy miasta Krakowa	18.—	20.—
Weksle. (Na 3 miesiące)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	93.60	93.70
Augsburg za 100 zł. w p. n.	93.40	93.50
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	93.60	93.70
Hamburg za 100 M. B.	54.60	54.70
Londyn za 10 ft. szt.	111.60	111.70
Paryż za 100 fr.	44.15	44.20
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.32	5.33
Korona	—.—	—.—
20frankówka	8.91	8.92
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.75	104.90

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 15. Lipca

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	70	45
„ „ „ w srebrze	75	60
Losy z 1860 roku	109	75
Akcye banku wiedeńskiego	978	—
„ „ kredytowego	234	75
Londyn 10 funtów szterlingów	111	50
Srebro	104	60
Napoleond'or	8	87
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(2384 3 3) **Edykt.**

L. 29.420. C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Fischel Ludmerer przeciw Mariem Zirl Zuer o extabulacyę obowiązku Walerego Ustrzyckiego zwrócenia rozmaitych przedmiotów: jako to, koni, krów, cieląt, bryczki, albo wartości tychże w sumie 250 zł. 51 kr. m. k. wedle Dom. 71 pag. 82 n. 16 on. intabulowanego ze stanu biernego części realności pod l. 550¾ pod dniem 20. Marca 1874 do L. 29.420 pozew wniósł i o pomoc sądową prosił, w skutek czego uchwałą z dnia dzisiejszego do ustnej rozprawy termin na dzień 3. Sierpnia 1874 o godz. 11. przed południem wyznaczony został.

Ponieważ miejsce pobytu pozwanej Mariem Zirl Zuer i tejże spadkobierców jest nieznanem, a zatem c k. Sąd krajowy do zastępowania i na tychże koszta i szkodę tutejszego adwokata Dr. Berlinera z zastępstwem adw. krajowego Dr. Manscha kuratorem ustanowił, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwaną, aby w należytym czasie osobiście stanęła lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzieliła, lub innego zastępcę wybrała i sądowi oznajmiła, słowem stosownych do obrony środków użyła, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sama sobie przypisać będzie musiała.

Z c. k. Sądu krajowego
Lwów dnia 6. Czerwca 1874.

(2387 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 19.120. W celu obsadzenia opróżnionej posady sługi przy gabinecie fizykalnym Uniwersytetu krakowskiego rozpisuje się konkurs do 20. Sierpnia b r.

Z powyższą posadą połączona jest płaca w rocznej kwocie 157 zł. 50 kr. jakoteż dodatek aktywalny w rocznej kwocie 39 zł. 37½ ct.

Nadto otrzyma sługa rzeczonego zakładu wynagrodzenie za liberję w rocznej kwocie 21 zł w. a

Ubiegający się o powyższą posadę, zastrzeżoną przedewszystkiem dla ukwalifikowanych podoficerów c. k. armii winni wnieść podania, zaopatrzone dokumentami, wskazanemi w rozp. minister. z d. 12 Lipca 1872 (D u. p. Nr. 98) w przeciągu terminu konkursowego do c. k. Namiestnictwa we Lwowie i wykazać, że władają językiem krajowym i umieją czytać i pisać.

Pożądanym jest kandydat obznajomiony z rzemiosłem stolarskiem, tokarskiem lub ślusarskiem

W razie braku ukwalifikowanych kandydatów stanu wojskowego może być nadaną powyższa posada kandydatowi stanu cywilnego.

Z c. k Namiestnictwa
Lwów dnia 30. Czerwca 1874.

(2432 1—3) **Edykt.**

L. 104 C k Sąd powiatowy w Wadowicach podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w skutek rekwizycyi c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 14 Października 1873. l. 15689 w drodze egzekucyi i prawomocnego nakazu płatniczego z dnia 12. Kwietnia 1870 l. 7312, celem zaspokojenia resztującej sumy wekslowej p. Juliusza Izraelego w kwocie 145 złr. z pn. egzekucyjna sprzedaż przez licytacyę realności pod Nr. 65 sub rep. 47 w Radoczy położonej, do sukcesorów po Józefie Grabowskim należącej, ciała tabularnego niestanowiącej, składającej się z chałupy, stodoły i 6 morgów 481□ sążni gruntu ornego, na 720 złr. oszacowanej, w trzech terminach, a to 21. Lipca, 20. Sierpnia i 17. Września 1874. zawsze o godzinie 10. zrana w sądzie tutejszym odbytą zostanie, i że realność ta aż przy trzecim terminie niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Ceną wywołania jest wartość szacunkowa 720 złr., licytant ma złożyć wadyum 72 złr. Resztę warunków licytacyjnych, protokół zastawniczego opisania i detaxacyi przejrzeć wolno w registraturze.

O czem się c. k. Urząd podatkowy w Wadowicach i Piotra Maciąga do rąk własnych, niewiadomych wierzycieli zaś, którzyby na tej realności prawo zastawu nabyli, niniejszym edyktem i przez kuratora dla nich w osobie p. adwokata Dr. Mecnarowskiego w Wadowicach ustanowionego zawiadamia.

C. k. Sąd powiatowy.
Wadowice, dnia 10. Czerwca 1874.

(2379 1—3) **Edykt.**

L. 970. C. k. Sąd powiatowy w Nowem Siole ogłasza niniejszem, że Bogumił Kopacz włościanin z Nowego Sioła, w skutek uchwały c. k Sądu obwodowego w Tarnopolu z dnia 23. Lutego 1874 L. 2173 uznanym został za marnotrawcę i nadano mu kuratora w osobie Fedka Palamara.

C. k. Sąd powiatowy.
Nowe Sioło dnia 31go Marca 1874.

(2364 1—3) **Edykt.**

L. 7113. C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie uwiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Henryka Biber, że Marya Katarzyna dw. im. Weigel, zamężna Biber na dniu 10. Czerwca 1874 do l. 7113 przeciw niemu pozew o rozwiązanie, zawartych z nim na dniu 30. Stycznia 1855 ślubów małżeńskich, wniesła, — który uchwałą tusądową z dnia 20. Czerwca 1874 l. 7113 do ustnego postępowania na dzień 1. Września 1874 zadekretowany został.

Do zastępywania nieobecnego pozwanego mianował tutejszy c. k. Sąd obwodowy kuratorem adw. Dr. Tutaka z zastępstwem adw. Maramorosza, któremu pozew doręczono.

Wzywa się przeto nieobecnego pozwanego, ażeby się przy powyższym terminie w tutejszym c. k. Sądzie obwodowym albo osobiście jawił, lub mianowanemu kuratorowi swą informacyę udzielił, lub też innego zastępcę sobie obrał i Sąd tutejszy o tem uwiadomił, w przeciwnym bowiem razie złe skutki zaniechania tego sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k Sądu obwodowego.
Stanisławów dnia 20. Czerwca 1874.

(2399) **Obwieszczenie.**

L. 5216. Z powodu rozpisania wyborów uzupełniających dwóch posłów na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłych obwodów Rzeszowskiego i Tarnowskiego, ogłasza się niniejszem na podstawie §. 22. sejm. ord. wyb. listy wyborców w wzmiankowanych dwóch okręgach wyborczych z tem nadmienieniem, iż reklamacye mogą być wniesione do prezydyum namiestnictwa we Lwowie w przeciągu dni czternastu licząc od dnia tego ogłoszenia.

Reklamacye wniesione po upływie tego terminu nie będą uwzględnione.

Pełnoletni współwłaściciele dóbr tabularnych uprawniających do wyboru w powyżej wzmiakowanych okręgach wyborczych, mają w celu wydania karty legitymacyjnej przedłożyć Staroście w miejscu odbyć się mającego wyboru pełnomocnictwo wystawione przez nich dla tego, którego do wyboru upoważnili.

Oraz wzywa się tych do wyboru uprawnionych, którzy w kraju nie mieszkają, ażeby o karty legitymacyjne zgłosili się u dotyczącego Starosty.

Uprawnieni do wyboru stale w kraju zamieszkali otrzymają karty legitymacyjne wprost z urzędu.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 11. Lipca 1874.

Wykaz

posiadaczy dóbr tabularnych uprawnionych do wyboru **posła** do Sejmu krajowego w ciele wyborczem większych posiadłości okręgu wyborczego:

Rzeszowskiego.

Imię i nazwisko wyborcy	Nazwa tabularnej posiadłości
Berglas Mendel	Glinik charzewski
Białkowskiej Kunegundy spadkobiercy	Woliczka
Bieniaszewska Albertyna, Antonina i Eugenia	Wysoka
Bilski Antoni	Motycze szlacheckie
Birnbaum Wolf	Pysznica c. att. (Kłyżów, Olszowice, Słomiana, Studzieniec)
Błotnicki Teodor	Lipnica-Dzikowiec
Bobrownicki Włodzimierz	Staromieście
Borowska Zofia	Świlcza
Bzowski Władysław	Pantalowice, część
Chrystyani-Grabieński Henryk	Bratkowice-Przybyszówka
Chmielowski Zygmunt i Magdalena Albina, dw. im. Sochacka	Jawornik
Dydyńskiego Antoniego fundacya	Godowa
Dąbscy Marya, Stanisław i Zofia	Rudna wielka i mała
Eule Samuel i spółka	Lubienia, Siedliska, Sołonka
Fekondo Karolina	Białobrzegi, Rakszawa
Fedorowicz Stanisław, spadkobiercy	Krzeczowice, Bóbrka
Goldmann Mojżesz	Zabratówka
Gozdowicz Antoni	Rakszawa
Gumiński Ignacy, spadkobiercy	Matysówka, Zalesie
Holzer Karol	Budy, Zabajka
Hompesch Ferdynand	Łętownia i Rudnik c. att
Horoch Eustachy, br.	Chwałowice, Witkowice
Horoch Kalikst, br.	Brzoza, Dąbrowa, Gorzałkowice, Sadowice, Wrzawy, Nadbrzezie
Horodyński Bogusław, masa spadkowa	Majdan zbydniowski, Radomyśl, Skowierzyn, Zbydniów
Hoszowska Marya	Zagórze
Humińska Izabela	Hadle, Widaczów, Sietesz
Jahl Amalia	Medynia, Węgliska
Jakubowski Józef, br.	Żuklin
Jabłoński Wacław	Hermanowa
Jędrzejowicz Edward	Dylęgówka
Jędrzejowicz Helena	Błędowa, Nosówka
Jędrzejowicz Henryk	Jasionka
Jędrzejowicz Władysław, senior	Hyżne
Jędrzejowicz Adam	Trzebownisko z przyległ. i Nowawieś
Jędrzejowicz Władysław, junior	Pobitno, Załęże.
Kellermann Antoni	Głogowiec, Gniewczyna, Gorzyce górne, Gwizdów część, Jagieła, Tryńcza, Ubieszyn, Wulka małkowa, ogryszkowa i Grodziska
Kellermann Edward	Gwizdów, Grodzisko, miasteczko, i dolne Hadle, Kańczuga, miasteczko, Manasterz, Niežatyce, Siedleczka i Tarnawka
Krzyczkowski Zygmunt	Lutoryż
Kiński Eugeniusz	Nisko z przyległ.
Komorowscy Emilia, Michalina, Władysław, Jan, Zofia i Józef	Bojanów z przyległ
Konopka Franciszek Xawery	Zaleszany
Kotarska Helena	Połomyja
Kostheim Klemens	Zalesie górzyckie
Kostheim Aniela	Zarzycze
Kozłowiecki Czesław	Majdan z przyległ Rusinów i Wola rusinowska
Łastawiecki Jan	Chodakówka, Manasterz, Sietesz, część
Łastawiecki Antoni	Sietesz, część
Łempicki Hilary	Zyznów
Lewicki Henryk i Zuzanna	Dąbrówka i Golce c. att.
Macher Serafina i Dobrzańska Anna	Konieczkowa
Mniszek Jadwiga, hrab.	Przędzel c. att.
Niesiołowska Emilia, zamężna Malinowska	Jarocin c. att. Domastawa, Kąty, Kutyły, Kurzyna wielka
Prek Tadeusz	Sielec
Prek Stefan	Pantalowice, część
Przeworsk, probostwo	Gorliczyna część, Świętoniowa, Ujezna
Pogonowski Jan	Łopuszka mała, Siedleczka, część
Politalski Stanisław	Hucisko, Przewrotne, Pogwizdów
Popiel Franciszek	Kotowa Wola
Potocki Alfred, hrabia	Łąka, Łukawiec, Palikówka, Terliczka, Kraczkowa albigowska, Albigowa, Biedaczów, Brzoza królewska i stanicka, Brzyska Wola, Czarna, Dąbrówki, Dębina, Dębno, Gniewczyna, Jastrzębiec, Kuryłówka, Dornbach, Krzemienica, Leżajsk, Łańcut i t. p.
Puchalski Józef i Aleksandra	Baryczka
Rej Władysław, hrabia	Markowizna, Mazury, Raniżów, Staniszewskie, Zielonka
Rej Marya, hr.	Kupno, Poręby kupieńskie, Widełka
Rzeszów, probostwo	Ruska wieś
Rosnowski Feliks	Urzejowice
Rucki Konstanty, masa spadkowa	Machoń, Ocice
Rucki Stanisław	Motycze poduchowne
Rylski Leon	Nart nowy i stary
Schaffgotsche Antoni, hr.	Chmielów, Cygany, Jadachy
Straszewski Henryk	Boguchwała
Scipio Karolina, hr.	Łopuszka wielka
Schindler Antoni Teodor, dw. im.	Krawce, Krzędka, Mokrzyszów, Sobów, Stale
Sołtyk Józefa, hr.	Babice, Czudec, część, Zarzycze
Stojałowski Józef	Korniaktów, część, Mikulice, Ostrów
Skrzynecka Jadwiga	Krasne
Skrzyński Ignacy	Brzeżanka, Grodziska, Gbiska, Godowa, część, Łętownia, Strzyżów, Tropie
Skrzyński Kajetan, spadkob.	Zwięczyca
Skrzyński Stanisław	Podzamcze, z przyległ., Drabinianka, Staroniwa dolna i górna czyli Wygnaniec
Szymanowski Maurycy	Błędowa II., Borek nowy i stary, Brzezówka, Łuka i Słocina
Straszewski Wincenty i Władysław	Zgłobień i Wola zgłobieńska
Tarnowski Jan, hr.	Dęba, Dzików, Miechocin, Sielec, Sobów, Stale, Tarnobrzeg, Trześń, Wielowieś, Zakrzów, Zupawa
Trojacki Bruno	Antoniów, Łapiszów, Orzechów
Wallis Zofia, hr.	Chmielnik
Wasilewska Karolina	Czudec, Nowawieś, Wyrźne, Zaborów
Weinberg Herz	Kraczkowa i Cierpisz
Wiktor Franciszek	Gorzyce, Zalesie górzyckie
Wodzicki Ludwik, hr.	Biała, Budziwój, Hermanowa I., Tyczyn
Wojnarowski Franciszek, masa spadkowa	Zarnowa
Wolski N., spadkobiercy	Siennów
Wohlfeld Bernhard i Samuel	Straszydle
Załuski Kajetan	Szklary
Zbyszewski Franciszek, Dr.	Kielnarowa

Wykaz

posiadaczy dóbr tabularnych uprawionych do wyboru **posła** do Sejmu krajowego w ciele wyborczem, większych posiadłości okręgu wyborczego:

Tarnowskiego.

Imię i nazwisko wyborcy	Nazwa tabularnej posiadłości
Barszczewicz Emila	Korzuchów
Brand Henryk Antoni dw. im:	Sadkowa góra
Berke Karol	Karwodrza
Bielańska Helena	Kobyle
Bielańska Konstancya	Meszna szlachecka
Bielański Władysław	Łaysce
Bieleń Kazimierz, Grabowski Jakób, Ledwoń Walenty i Panek Szymon	Zdiary
Bieńkowski Jan	Łęki i Pietrusza Wola
Bleszyński Klemens	Wadowice dolne
Brzeski Mieczysław Dr.	Łączki brzeskie
Brzeski Aleksander i Helena	Łączki kucharskie
Bobrownicki Mieczysław	Jaworze górne, dolne, Dobrków II. część
Bobrowski Karol, hr.	Pustków, Wola pustkowska, Męciowa
Bobrowska Olimpia, hr.	Ruda, Zdziarzec, Dulcza mała, Radomyśl
Bobrowscy Włodzimierz i Felicya	Parkosz
Bogusz Aleksander spadk	Lubacz, Brzezówka
Bugusz Feliks	Rzemień c. att. (Dobronin, Rzemień, Rzochów) Białybór, Osieka, Tuszyna
Bogusz Józefa	Smarzowa
Broniewska Eleonora	Lubcza, Dzwonowa II. część
Brzozowski Waleryan	Łęki górne c. att.
Burzyńska Emeryka	Łęka
Butterman Leib	Szczepanowice część, Jodłówka
Bobrownicka Marya i Ludwika z Bobrownickich Kaczkowska	Dobrków z przyległośc. Gałęczyna, Złotorya, Zagrody i część Jaworze dolne
Charzewski Władysław	Okonin
Chrzanowska Anastazya	Gawrzyłowa część
Chrząstowski Roman i masa spadkowa Julii Chrząstowskiej	Burzyn
Ciesielska Jadwiga	Przyłęk część
Dzianot Ludwik	Lubla
Diamant Hersz	Rożanka dolna, Swoszówka
Dietl Józef Dr.	Rzuchowa
Dobrzyńska Wiktorya	Łukowa
Dobrzyński Władysław	Klecie z przyległościami, Bukowa, Kamienica i Dąbie
Dolańska Wanda	Jagodnik, Trzęsówka, Kossowy
Dolański Feliks	Baranów, Dymitrów mały i wielki Gołego wola, Skopanie, Suchorzów
Diemonta Chrystyana spadkobiercy: Katarzyna, Zacharyasz i Jan Diemontowie, Paulina Gausneb czyli Tengnagel i Katarzyna Br. Itteosum	Część Szczepanowice i Łubcza
Doliński Franciszek	Nockowa
Dzwonkowski Edward	Gromnik
Eisenbach Leopoldyna	Pleśna
Freund Edward	Brnik
Fihauser Konstanty	Januszkowice
Garbaczyński Piotr	Mokrzec, Połomyja
Gawroński Mieczysław	Słupiec
Geppert Władysław	Ziempniów
Gorajski Aleksander	Szebnie
Gorajski Kazimierz	Umieszcz, Gąsówka, Czeluścina
Gorajski Stanisław	Siedliska górne i dolne
Gorajski Władysław	Łęczki i część Łęk
Gorlicer Marek i Weinberger Golde	Jastrzębka stara
Br. Gostkowski Floryan	Bączal dolny
Groman Józef	Kozubów, Ruda, Radgoszcz

Imię i nazwisko wyborcy	Nazwa tabularnej posiadłości
Grudziński Jan	Wola żerakowska
Grzybowska Marya i Nowosielska Wilhelmina	Malinie, Trześń
Hacke Izrael	Gawrzyłowa II. część
Heer Ignacy	Broniszów
Homolacz Kazimierz	Ilkowice, Rudno i Sanoka
Hupka Karol	Lubno szlacheckie
Hupka Jan masa spadkowa	Rzemień część, Niwiska
Husarzewska Helena hr.	Wola wadowicka część, Borki, Dąbrowica, Łęka szczucińska, Maniów, Swidrówka, Szczucin, Zabrodź, Załuże
Jabłonowska Elżbieta hr.	Kłycz, Zalipie
Jakubowski Adam	Siekłówka górna
Jaworska Aniela	Zelazówka
Jastrzębski Emil	Łowczówek
Jordan Adam Franciszek dw. im.	Swiebodzin, Klekowa
Jordan Andrzej i Ewelina	Luszowice, Smyków wielki
Jordan Adolf	Błonie, Łukanowice
Karmelici w Pilznie	Lipiny c. att. Kozia wola, Będziny, Zajączkowice, Łęki górne
Kemper Rudolf Jan	Szczepanowice część
Kiernicki Konstanty	Frysztak, Glinik Pułaski
Kochanowska Helena	Szerzyny
Komarnicka Wiktorya	Strzegocice z Dulczówką, Bielowa i Pilzno
Konopka Jan, br.	Adamierz, Breń, Dąbrówki breńskie i gorzyckie, Gorzyce, Gruszów mały
Konopka Leon br.	Diament, Gorzyce, Janikowice, Sikorzyce
Kornhäuser Mendel i Schmindling Boruch	Nagoszyn
Kornhäuser Mendel i Róża	Pilzniówek
Kotarski Józef masa spadkowa	Glinik polski
Kotarski Stanisław	Kopytowa, Brzyska, Ujazd, Kłodowa, Wola żelechowska, Zelechów i Zalipie
Kurdwanowska Marya	Rzędzianowice, Szydłowice
Lange Helena	Ostrów
De Laveaux August	Osobnica
Leiner Szymon	Kiełków
Leuchter Hersz	Łowczów
Lewartowski Aleksander	Zimnowoda
Lewiecki Władysław	Przedbórz
Lisowiecki Antoni	Niegłowice z Bajkami
Lubkowska Karolina	Słupiec
Łysek Aleksander	Pogórska wola
Macewicz Konstanty i małoletni współwłaściciele	Glinik średni
Maschler Jozua	Sieradza z Finkiem
Meszyński Aleksander	Breń, Dąbrówka, Kawęczyn
Miazga Aleksander	Bączal górna II część
Michałowski Władysław	Borek wielki, mały, Cierpisz, Czarna, Domałkow, Gnojnica, Iwieżyce, Kozodrza Wilkowice
Michałowski Roman	Dobrzechów, Oparówka Wysoka
Mieroszewska Julia	Koszyce małe, Zgłobice
Monderer Leib	Zabłędza
Morawski Adam masa spadkowa	Budzyn, Wampierzów Latoszyn, Odrzechowa
Morska Stefania	Ryglice
Morska Zofia	Brzeziny
Moszczeńska Julia hr.	Zbyłtowska góra
Męcińska Helena	Partyn cum att Łęg górny, średni i dolny, Smyków, Laskowka, Chorążec
Nalepa Marya, Wojciech, Feliks, i Tymoteusz.	Siemiechów
Nowiński Franciszek	Piotrkowice
Nowotny Józef	Nawsie kołaczyckie, Kołaczyce
Nowotny Józef Wiktor dw. im i Władysław	Krajowice, Wróblowa
Oberländer Jan	Sowina
Ossolińskich imienia zakład narodowy	Zgórsko z przyległośc. i t. p.
Ożajstowicz Wincenty i Amalia	Brzyście
Paliszewska Józefa masa spadkowa	Brzezówka, Lubzina
Pawłowska Marya	Dąbrówka, Opacie
Pellegrini Józef, Władysław i Bronisław Rozwadowski	Tuchow, Brzozowa, Lubaszowa, Meszna opacka
Petrowicz Wincenty	Przybówka
Piliński Konstanty	Tarnowiec, Przybówka, Potakówka, Sadkowa, Wrocanka
Piotrowski Gustaw Dr.	Chojnik
Pietrzycki Ludwik Dr.	Dąbrówka wisłocka
Potulnicka Marya hr.	Bobrowniki wielkie i małe, Dubczyce i t. p.
Pruszyńska Felicya	Swięcany z przyległ.
Przyłęcki Apolinary	Wolica i Walowice
Przyłęcki Stanisław	Siekłówka dolna
Rapaport Józef	Żołków z Lichtarzem
Rapaport Hersz i Geschwind Mojżesz	Głowaczowa część I.
Ratler Helena	Nagnajów, Siedleszczany
Rej Mieczysław hr.	Przecław, Błonie, Podole, Wyłów
Rej Stanisław spadkobiercy	Głowaczowa II. część Chotowa, Słupie
Rieger Paweł	Gorajowice. Brzyszczki, Glinik niemiecki, Hankówka, Kuczarowy, Ulaszowice
Rodecki Aleksander	Zurowa
Rogalińska Marja	Grądy
Rogaliński Mieczysław	Wulka grądzka
Rogawski Karol	Olpiny
Rogojski Witold	Sufnarowa
Romer Bronisław hr.	Borowa z Katarami, Lipiny, Luszowice, Smyków wielki
Romer Stanisław hr.	Biezdziatka i Lubień
Romer Wanda Marya hr.	Ocieka
Romer Wilhelm hr.	Stępina z Chytrówką
Romer Zygmunt hr.	Tuszyna
Rudawski Kazimierz	Konary
Romer Emilia hrab. spadkobiercy	Zwiernik, Budyn
Rutowski Klemens Dr. i Karolina	Grudna dolna, Głobikówka
Rużycka Julia	Kielanowice
Rylski Adolf	Olchowa
Sanguszko Paweł Książe	Tarnów hrabstwo i Wałruda z przyległ.
Strusiewicz Jan i Chmielowski Teofil	Radgoszcz
Szurek Stanisław	Grudna, Kępsko
Schwanda Paulina	Lichwin górny
Stawiarski Seweryn	Wola dębowiecka, Załęże, Markuszówka
Sękowska Adela	Maniów, Wola szczucińska
Sękowski Aleksander	Wojsław, Rzyska
Siegel Naftali	Domaciny, Wojków, Zaduszniki
Stern Eiżyk	Nieczajna
Speth Józef	Przeczyca
Speth Józef, Wisłoccy Kazimierz, Aleksander i Helena	Kamienica dolna
Siegel Mojżesz i Zofia	Brzeziny
Szymańska Konstancya, Balbina, i Antonina, Sroczyński Bogumił i Kazimiera	Wadowicka wola
Schönfeld Ludwika hrab.	Tuszów z przyległ.
Sroczyński Maryan	Bolesław, Pawłów
Stoiński Zdzisław	Bugaj, Czyżów, Otfinów, Pierzyce
Stojowski Eugeniusz	Bugienica, Dąbrowa, Kozubów, Ruda, Żarnowiec
Stojowski Emil	Miechowiczki
Stojowski Mieczysław	Dębowiec z przyległ.
Schuller et Comp.	Czarna, Machowa, Zassów i t. p
Strzeczkowska Leopoldyna 1voto Pierzchała	Gołogów i Huta gołogowska I. część
Szymańska Karolina	Kossaczyzna
Szumski Leopold	Wiśniowa (szumska)
Stadnicki Józef Stanisław Felicyan 3. im.	Janowice cum attin.
Sejbot Józef, Preissler Franciszek, Józef Pruda, Ambrozy Scholler młodszy, Wincenty Schulz, Klara Seyboth, Julia Schmid, Jzak Fried, Beila Hirsch, Jaukel Brand, Michał Gwozd starszy, Ignacy Rymiewicz, Michał Midura, Michał Gwozd młodszy, Antoni Seyboth	Wadowice górne
Schmidt Henryk, Dorota, Konrad, Antoni Schröder, Ludwik Jan dw. im Walz Joanna Dannheimer, Marya Götz, Wilhelm Walz, Mikołaj Wendeker, Zygmund Lachowski, Barbara i Ludwika Kurzowie, Magdalena, Adolf i Katarzyna Kurzowie Elżbieta Kurz, Jan Sogl, Krystyna Götz, Filip Darmstadler, Jan Schmidt, Ludwik Walz, Henryk, Konrad i Katarzyna Walzowie, Stanisław Olszewski, Gabryel Puzdro, Teobald Dreisler	Goleszów
Tabaczyński Adam	Wróblowice
Tarnowska Karolina hr.	Chorzelów, Chrząstów, Toporów, Wola chorzelowska
Treter Józefa	Zalipie
Toczyski Wacław	Podleszany, Książnice, Rydzów
Trompeteur Roman	Brzeziny
Tuchów probostwo	Dąbrówka, Garbek, Bryły
Tyszkiewicz Zdzisław	Bukowiec, Dubas, Kolbuszowa miasto, Kolbuszowa górna i dolna i t. p.
Wasilewski Teofil	Pstrągowa
Weisberg Józef	Szarwark
Wiesiołowska Krystyna, hr.	Gawłuszowice, Kliszów
Wiktor Józefa	Borowa, Gizowa
Wilczyński Karol	Korzeniów
Wilkoszewska Apolonia	Wojaszówka
Wisłocka Henryka	Demborzyn
Wisłocka Laura	Siedlec
Wiśniowski Teofil	Wierciany
Włodek Szczęsny	Trzcinica z Jaremówką Przysieki, Pusta wola
Wojciechowski Wiktor	Budzisz, Konice, Sosnice, Rzegocin, Nawsie, Dąbrowa, Wielopole
Wykowska Marya	Radlna, Rożanka, Gogołów
Ząbecki Franciszek	Uniszowa
Zabierzewski Feliks	Zarówka, Gorzejowa III. część
Załuska Zofia, hr	Bieniaszowice, Gręboszów, Janikowice, Korsy, Lubiczko, Puturzyce, Siedliszowice, i. t. p.
Zassowski Ksawery	Bistoszowa
Zelechowski Władysław	Kowalowy dolne
Zielińska Emilia	Brnik, Gruszow wielki
Zborowski Prosper, hr. masa spadkowa	Biezdziedza, Dębowiec
Zbyszewski Wiktor	Wiewiórka z Różą i Jaźwinami

(2400) **Obwieszczenie.**

L. 5216. Z powodu równoczesnego rozpisania wyboru uzupełniającego dwóch posłów na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich a to z okręgu obejmującego gminy dawniejszych powiatów Dubiecko - Brzozów i z okręgu, obejmującego gminy dawniejszych powiatów Kraków - Mogiła - Liszki - Skawina, który to wybór odbędzie się dnia 24. Sierpnia b. r. ogłasza się niniejszem na podstawie §. 22. sejm ord. wyb. wykaz właścicieli dóbr tabularnych, uprawnionych w myśl §. 14. tejże ordynacyi do wyboru posła w rzeczonych okręgach wyborczych.

Reklamacye przeciw wykazowi można wnieść do Prezydyum galic. c. k. Namiestnictwa w przeciągu 14. dni licząc od dnia ogłoszenia.

Reklamacye wniesione po upływie tego terminu nie będą uwzględnione.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

W Lwowie dnia 11. Lipca 1874.

Wykaz

posiadaczy dóbr tabularnych uprawnionych do wyboru **posła** do Sejmu krajowego w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego:

Dubiecko - Brzozów.

Imię i nazwisko wyborcy	Nazwa tabularnej posiadłości
Boczar Jan	Haczów, część, (Boczarówka) zwana
Cymermann Michał	Haczów, część, (Michałówka) zwana
Dynów, probostwo rz. kat.	Ulanica
Filar Antoni	Haczów, część, (Antoniówka) zwana
Filar Paweł i Katarzyna	Haczów, część, (Filarówka) zwana
Morelowski Antoni	Wola gorecka
Müller Karol de Nekarsfeld	Igioza
Stepek Katarzyna	Haczów, część, (Stepówka) zwana
Schmid Jan i Tekla	Haczów, część, (Szmidówka) zwana
Schuber Wojciech i Maryanna	Haczów, część, (Szuberówka) zwana
Schuber Józef i Zofia	Haczów, część, (Józefówka) zwana
Wiercoń Tomasz	Folwark, Trzechkrólówka

Lista

właścicieli posiadłości tabularnych powołanych na mocy §. 14. sejm. ord. wybor. do wyboru **posła** na Sejm krajowy z kuryi wiejskich okręgu wyborczego:

Kraków-Mogiła-Liszki-Skawina.

Imię i nazwisko wyborcy	Nazwa tabularnej posiadłości
Bogdani Eleonora	Swoszowice
Borzykowski Stanisław	Korabniki
Gizyczyk Justyna	Czerników, Kłokoczyn, Przegenin
Jaszczewski Edward	Połom mały
Kraków, probostwo wszystkich świętych	Przegorzały
Łodziński N. N.	Rzyczyna dolna
Marczewski Aleksy	Pychowice
Prochownik Bartłomiej	Koło Tynieckie
Schönberg Wolf	Bronowice wielkie
Tarnowski Ludwik	Sułkowa
Zamięcki	Bodzów
Zuchowicz Julia	Boleń

(2380 1—3) **Edykt.**

L. 2 262. C. k. Sąd powiatowy w Frysztaku rozpisuje celem ściągnięcia kwoty 316 zł. 45 ct. w. a. z pn. przez Jakóba Klotza przeciw Józefowi i Antoninie Małeckim wywalczonej egzekucyjną sprzedaż realności pod Nr. 1 w Twierdzy przez publiczną licytacyę we trzech terminach każdego razu w c. k. Sądzie powiatowym we Frysztaku dnia 27. Sierpnia, 10. Września i 24. Września 1874 o godz. 10 rano odbyć się mającą.

Kupujący ma przy terminie 35 zł. w.a tytułem wadyum złożyć, a warunki licytacyjne może każdego czasu w Sądzie zobaczyć.

Frysztak 30. Czerwca 1874.

(2361 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 11.947. Celem nadania stypendyum z fundacyi ś. p. Dr. Piotra Krausnekera o rocznych 500 zł. w. a., która to kwota w miarę wzrostu dochodów fundacyi może być podwyższoną, ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendyum to przeznaczone jest wyłącznie dla uczniów Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Wiedeńskim, w szczególności zaś dla wnuków ś p. fundatora i ich potomków, a gdyby tych nie było, dla synów obywateli miasta Lwowa, wyznania chrześciańskiego, trudniących się handlem lub przemysłem.

Synowie neofitów z fundacyi tej korzystać nie mogą.

Na propozycyę Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Wiedeńskim, nadaje stypendyum tamtejszy konsystorz uniwersytecki, zatwierdzenie zaś wyboru służy c. k. Namiestnictwu we Lwowie.

Kandydaci winni wnieść podania swoje na ręce Dziekana Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Wiedeńskiego najdalej do dnia 31. Października 1874, załączając doń: metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i moralności, świadectwo szkolne przynajmniej z dwóch ostatnich półroczy szkolnych, nakoniec dowody, że pochodzą z rodziny ś. p. fundatora, lub też z mieszczan lwowskich, mających prawo obywatelstwa we Lwowie i trudniących się handlem lub przemysłem.

Z Wydziału krajowego Galicyi i Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiego.

(2376 2—3) **Edykt.**

L. 8889. Na prośbę Goldy Kleinfischel z dnia 30. Września 1873 L. 8889. wzywa się Mendla Chocza z życia i miejsca pobytu niewiadomego, lub gdyby on już nieżył, niewiadomych onegoż spadkobierców, na ręce ustanowionego dla nich kuratora p. adwokata Dr. Wilhelma Ornstein w Brodach, i niniejszym edyktem ażeby na dniu sądowym 4. Sierpnia 1874 o 9. godzinie przed południem w tutejszem biurze 2giem udowodnili, że termin do usprawiedliwienia zastrzeżenia prawa zastawu dla wierzytelności 72 florenów na rzecz Mendla Chocza w stanie biernym realności pod l. 430 w Brodach ze skryptu dto 28. Października 1800 uzyskanego zastrzeżony, albo, że pozew usprawiedliwiający wcześnie wniesiony, inaczej bowiem zastrzeżenie wykreślonem będzie.

Z c. k. Sądu powiatowego
Brody dnia 30 Czerwca 1874

(2410 2—3) **Edykt.**

L. 1427. C. k. Sąd powiatowy w Wadowicach podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Leopolda Zimera przeciw Tomaszowi Kanickiemu o zapłacenie 60 zł. w skutek rekwizycyi c k. Sądu obwodowego Cieszyńskiego z dnia 7. Kwietnia 1874 L. 4122 odbędzie się na dniu 30. Lipca i 13. Sierpnia 1874 każdą razą o godzinie 10. z rana w gmachu tutejszego c. k. Sądu przymusowa publiczna sprzedaż realności Nr. k. 10/11, w Gorzeniu górnym położonej, własnością Tomasza Kanickiego będącej, z tem że na pierwszym i drugim terminie owa realność tylko za lub wyżej ceny wywołania 740 zł w. a. wynoszącą, na trzecim zaś terminie także za niższą cenę sprzedaną będzie i że przed rozpoczęciem licytacyi mający chęć kupienia wadium 7 zł. 40 ct. wynoszące ma w Sądzie złożyć.

Akt zastawniczego opisu i warunki licytacyi mogą być w tutejszym c k. Sądzie przejrzane.

C. k. Sąd powiatowy.
Wadowice dnia 31. Maja 1874.

(2388 2 3) **Konkurs.**

L. 1185. pr. Celem obsadzenia w obwodzie lwowskiej c. k Dyrekcyi skarbu opróżnionej posady górmistrza w X. randze, ubiegający się o tę posadę mają w drodze swojej bezpośrednio przełożonej władzy wnieść swoje podania zaopatrzone świadectwami: ukończenia z dobrym postępem studyów górniczych, wiadomości praktycznych salinarno górniczych i rachunkowych, nakoniec biegłości w koncepcie i znajomości języka niemieckiego i krajowego do Prezydjum lwowskiej c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu w przeciągu 3 tygodni.

Lwów dnia 7. Lipca 1874.

(2393 2—3) **Edykt.**

L. 5362. Na dniu 30. Czerwca 1874 wniósł do c. k. sądu powiatowego w Rohatynie Henoch Halpern pozew do l. 5362 przeciw Feliksowi Zagajewskiemu o zapłacenie kwoty 102 zł. 58 ct. w. a. w skutek którego termin do rozprawy sumarycznej na dzień 6. Sierpnia 1874 wyznaczony został.

Ponieważ miejsce pobytu pozwanego wiadomem nie jest, ustanawia się dla niego kuratora w osobie Jana Żytkiewicza z Danilcza. Wzywa się tedy pozwanego aby na wyznaczonym dniu do rozprawy sam przed sądem się jawił, lub żeby kuratorowi do obrony podał — lub też aby sam zastępcę sobie zamianował i o tem sądowi doniósł, w razie bowiem przeciwnym złe skutki sobie przypisać będzie musiał.

C. k. Sąd powiatowy
Rohatyn dnia 3. Lipca 1874.

(2397 2—3) **Edykt.**

L. 15.475. C. k. Sąd krajowy wyższy we Lwowie podaje, w myśl ustawy z dnia 25. Lipca 1871 Nr. 96. D. p. p. do powszechnej wiadomości, że w skutek prośby Łukasza i Anny Kinasz z dnia 13. Grudnia 1871 L. 15.263 o uzupełnienie księgi gruntowej przez nowe wciągnienie nieruchomości Nr. 1216 w Tarnopolu położonej, składającej się z gruntu budowlanego w kierunku od zachodu ku wschodowi $18^1/_2$ sążni przeciętnej długości, a od północy ku południowi 10 sążni szerokiego, zatem 185 sążni kwadratowych przestrzeni obejmującego, z ogrodu jarzynnego przestrzeni 461 sążni kwadratowych i z ogrodu owocowego przestrzeni 390 sążni kwadratowych w sobie zawierającej, tudzież z domu mieszkalnego, stodoły, karmnika i owczarni — c. k. Sądowi obwodowemu w Tarnopolu poleconem zostało, ażeby tenże wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt, w myśl edyktu z dnia 24. Września 1873 L. 24.865 od 1. Stycznia 1875 za księgę gruntową uważa się.

Z tego powdou wzywa się wszystkich, którzyby się przez istnienie lub tabularny porządek jakiego wpisu tabularnego w prawach swych pokrzywdzonymi mniemali, ażeby zarzuty swoje do 1. Stycznia 1875 do c. k. Sądu obwodowego w Tarnopolu podali, inaczej bowiem wpisy nabędą mocy wpisów tabularnych.

Przywrócenie do pierwotnego stanu dla upadłego terminu niema miejsca i przedłużenie onego stronom szczególnym jest niedopuszczalne.

Lwów dnia 1. Lipca 1874.

(2415 2—3) **Edykt.**

L. 6435. C. k. Sąd powiatowy m. delegowany w Samborze podaje do powszechnej wiadomości, że na dniu 6. Sierpnia 1874, na dniu 10. Września 1874 i na dniu 15. Października 1874, każdą razą o godzinie 10. przed południem odbędzie się w Sądzie tutejszym na rzecz Jakóba Frichtera na zaspokojenie kwoty 9 zł. 60 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności dłużnika Iwana Kowala pod l. k 28 w Wykotach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, składającego się z 4 zagonów ornego gruntu i budynków ekonomicznych.

Cenę wywoławczą stanowić będzie suma szacunkowa 193 złr., zaś wadyum 20 zł. w. a.; co do reszty warunków wolno zasiągnąć wiadomości w tusądowej registraturze.

Z c. k. Sądu powiatowego m. del.
Sambor, 19. Czerwca 1874.

(2412 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 16.164. Niniejszem odwołuje się tutejsze obwieszczenie z dnia 19. Maja r.b. do L. 11.698, tyczące się najmu nowego lokalu dla głównego urzędu pocztowego i Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 11. Lipca 1874.

(2398 2—3) **Edykt.**

L 15.749. C. k. wyższy Sąd krajowy podaje w myśl §. 14. ustawy z dnia 25. Lipca 1871 l. dz. ust. 96 do wiadomości, iż w skutek prośby małżonków Ludwika i Joanny z Laskowskich Niżałowskich — dla części realności pod l. $675^1/_4$ we Lwowie położonej, (która dotychczas przedmiotem ksiąg gruntowych niebyła), na planie sytuacyjnym literami a, b, c, d, e, f, a, oznaczonej, 292^0 2′ kwadratowych miary wiedeńskiej zawierającej, na południe i zachód z ulicą Torosiewicza, na północ i wschód z resztą realności pod l. $675^1/_4$ graniczącej, z części parceli gruntowej N. kat. 490 i części parceli budowlanej N. kat 910 się składającej, a względnie, dla nowo wybudowanej na tym gruncie jednopiętrowej kamienicy — nowe ciało tabularne pod l. kons. $932^1/_4$ otworzone, i małżonkowie Ludwik i Joanna Niżałowscy za właścicieli zaintabulowani zostali.

Gdy termin edyktem z dnia 7. Stycznia 1874 l. 33106/73 do zgłoszenia praw własności, posiadania, zastawu lub służebności postanowiony minął — wzywa się wszystkich, którzyby przez istnienie lub porządek umieszczenia zgłoszonych wpisów w swych prawach naruszeni się być mniemali, by zarzuty swe aż do 31. października 1874 tem pewniej zgłosili, inaczej wpisy te skutek wpisów hypotecznych osiągną.

Ani przywrócenie do pierwotnego stanu przeciw zaniedbaniu terminu edyktalnego, ani przedłużenie tego terminu dla pojedyńczych osób miejsca mieć nie będzie.

Lwów dnia 4. Lipca 1874.

(2403 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 28.501. W celu zabezpieczenia budowy tam faszynowych A' A' i D' D' na Sanie pod Maydanem zbydniwskim i Żabnem w cenie fiskalnej 30471 zł. 37 ct. a. w. odbędzie się w c. k. Starostwie tarnobrzeskiem na dniu 10. Sierpnia b. r o godzinie 12tej w południe publiczna licytacya ofertowa.

Dotyczące warunki budowy można przeglądnąć w rzeczonem c k. Starostwie, gdzie także w powyższym terminie najdalej do godziny 12 w południe mają być wniesione oferty zaopatrzone w 5% wadyum

Oferty oddane po terminie lub nieułożone w przepisany sposób nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa
Lwów dnia 9. Lipca 1874

(2406 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 880/pr. W celu obsadzenia posady Sędziego przy c. k. Sądzie powiatowym w Śniatynie z roczną płacą 1400 złr. i dodatkiem aktywalnym, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem 14 dniowym od trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“.

Ubiegający się o tę posadę mają swoje prośby załącznikami należycie poparte wnieść do Prezydyum c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie.

Stanisławów, 12. Lipca 1874.

(2401 2—3) **Edykt.**

L. 541. Celem zaspokojenia przez Jana Antonika, Herszowi Riss dłużnej kwoty 300 zł. z pn. odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Lubaczowie egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 154 w Antonikach położonej w drodze publicznej licytacyi w dwóch terminach t. j. dnia 21. Lipca i 1. Września 1874, każdą razą o godzinie 10. rano, w których to terminach realność ta tylko powyżej ceny szacunkowej 785 zł. lub za takową sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych można w tutejszosądowej registraturze w zwykłych godzinach urzędowych przejrzeć. Jednocześnie niniejszym edyktem podaje do wiadomości, że dla zastępywania tych wierzycieli hypotecznych którzyby po dniu 16. Grudnia 1873 na realności dłużniczej prawa rzeczone uzyskali kuratorem pana Jana Jaroszewskiego się mianuje.

C. k. Sąd powiatowy
Lubaczów dnia 30. Lutego 1874.

(2402 2—3) **Edykt.**

L. 5372. C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie ogłasza niniejszem, że celem ściągnięcia należytości 60 zł. z kosztami egzekucyjnemi 5 zł. 9 ct., 4 zł. 36 ct., 3 zł. 20 ct. 5 zł. 16 ct. i obecnie w umiarkowanej ilości 7 zł. 11 ct. przyznanemi kosztami na rzecz Hersza Rissa dozwala się przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod l. k. 70 w Lisichjamach położonej, dłużników Marcina i Maryanny małż. Michaliwiczów własnej, żadnego przedmiotu tabularnego niestanowiącej, która to licytacya w gmachu sądowym dnia 20. Lipca, 31. Sierpnia i 30. Września 1874 każdą razą o 10. godzinie przed południem odbędzie się z tem że na pierwszym i drugim terminie realność tylko za lub powyżej ceny szacunkowej 80 zł. w. a. a na trzecim terminie i po niżej tej ceny sprzedaną będzie.

Resztę warunków w tusądowej registraturze przeglądnąć można.

C. k. Sąd powiatowy
Lubaczów dnia 10. Maja 1874.

(2404 2—3) **Konkurs.**

L. 684. Wydział Rady powiatowej w Kołomyi rozpisuje ponowny konkurs na następujące posady:

1. Urzędnika rachunkowego z płacą roczną 500 zł. oraz ewentualnym dodatkiem drożyźnianym a w razie zadawalniającej służby i okazanych zdolności z widokiem podwyższenia płacy rocznej do 600 zł
2. inżyniera powiatowego do dróg i mostów z płacą roczną 450 zł. z ewentualnym dodatkiem drożyźnianym ryczałtem na koszta objazdek urzędowych w kwocie 200 zł.

Obie posady nie nadają prawa do emerytury i są w pierwszym roku prowizoryczne.

Od ubiegających wymaga się przedewszystkiem dowodu fachowego uzdolnienia dalej dowodu wieku, moralności i dotychczasowego zatrudnienia.

Podania wniesione być mają najdalej do 15. Sierpnia b. r. do Wydziału powiatowego i to od osób zostających w służbie za pośrednictwem przełożonej władzy.

Od Wydziału Rady powiatowej
w Kołomyi dnia 7. Lipca 1874.

(2409 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4840. C. k. Sąd powiatowy w Uhnowie podaje do wiadomości, że na prośbę Josla Grünera celem zaspokojenia sumy 152 zł. 80 ct. w. a. wraz z 5% od dnia 31. Października 1871 bieżącemi odsetkami i wszelkiemi kosztami sądowemi i egzekucyjnemi rozpisuje się niniejszem przymusowa publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego w Ulhuwku pod l. kons. 122 położonego do dłużnika Stefana Kapusty należącego.

Do przedsięwzięcia powyższej sprzedaży wyznacza się trzy termina na dzień 27. Lipca, 24. Sierpnia i 21. Września 1874 każdym razem o godzinie 10. przed południem z tem, że realność ta przy pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, przy trzecim zaś terminie nawet i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkowa 600 zł. w. a. — Każdy chęć kupna mający winien 10% ceny szacunkowej jako wadium do rąk komissyi licytacyjnej złożyć.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież akt opisania i oszacowania tego gospodarstwa włościańskiego można w tut. sądowej registraturze przejrzeć, zaś wykaz jakowych zaległych podatków i innych ciężarów w c. k. urzędzie podatkowym w Rawie.

C. k. Sąd powiatowy
Uhnów 30 Marca 1874.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.